



ABW ZAPRZECZA DONIESIENIOM
Wielka kompromitacja TVN i portalu Onet.pl
Według dziennikarzy śledczych „Superwizjera” TVN i portalu Onet.pl za rządów PiS Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego rzekomo inwigilowała przez wiele miesięcy m.in. Roberta Raczyńskiego, prezydenta Lubina, i jego współpracownika. Miał on być podsłuchiwany, śledzony, wchodzono nawet do jego domu. ABW po przeprowadzonym postępowaniu wewnętrznym zaprzecza, aby brała jakikolwiek udział w opisanych wydarzeniach, a dom pokazany w materiale nie należy ani do Raczyńskiego, ani jego współpracownika – ustalili dziennikarze „Ścisłe jawne”, programu śledczego Republiki. s.4

Wtorek 27/08/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #166 (3756) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

 albicia.com/GPCodzienne
 twitter.com/GPCodzienne
 facebook.com/GPCodzienne
 GPCodzienne.pl

Tomasz Szatkowski miał realną szansę objąć stanowisko zastępcy sekretarza generalnego NATO do spraw inwestycji obronnych, jednak zmasowany atak rządu Donalda Tuska na polskiego dyplomata wykluczył go z wyścigu o tę funkcję. Z informacji „Codziennej” wynika, że przypadnie ona przedstawicielce Finlandii, Tarji Jaakkoli. – Donald Tusk zwalcza dobrych dyplomatów i nie działa na rzecz polskiego bezpieczeństwa, tylko realizuje swoją politykę sprzeczną z naszym narodowym interesem – uważa poseł Marcin Przydacz, były dyrektor Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP. Z kolei prof. Piotr Grochmalski, ekspert ds. bezpieczeństwa, podkreśla, że zaprzepaszczone została szansa na zwiększenie roli Polski w NATO.



**KOALICJA 13 GRUDNIA ZABLOKOWAŁA
KANDYDATURĘ TOMASZA SZATKOWSKIEGO**

PREMIER Z ZEMSTY ZABLOKOWAŁ POLAKA W NATO. ZYSKALI FINOWIE

foto: Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

POLSKA
**Ponad 40 zawiadomień
PiS do PKW**
Prawo i Sprawiedliwość postanowiło złożyć 40 zawiadomień do Państwowej Komisji Wyborczej dotyczących nieprawidłowości w kampanii Koalicji Obywatelskiej. – Oni zdają sobie sprawę, że w uczciwych wyborach przegrają. Dlatego chcą zniszczyć opozycję – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak z PiS. s.3

POLSKA
**Prokuratura walczy,
by ksiądz pozostał
w więzieniu**
Jutro w Sądzie Okręgowym w Warszawie sędzia Magdalena Wójcik związana z Justycją zdecyduje, czy na wniosek prokuratury przedłużyć trwający od 28 marca areszt księdza Olszewskiego i zatrzymanych wraz z nim dwóch urzędników resortu sprawiedliwości. s.3

POLSKA
**Rosyjski dron nad polskim
niebem**
Wczoraj przed godz. 7 rano w polską przestrzeń powietrzną wleciał niezidentyfikowany obiekt wystrzelony przez Rosję w kierunku Ukrainy. – Gdy za naszych rządów dochodziło do podobnych incydentów, od razu podejmowaliśmy odpowiednie kroki, kontaktowaliśmy się z sojusznikami. Obecna władza na razie milczy – mówi „GPC” poseł Piotr Kaleta. s.5





Jarosław Kaczyński
prezes PiS w Radiu Maryja o potencjalnym kandydacie partii na prezydenta

\\ Trudno mi sobie wyobrazić model pani, która byłaby tą kandydatką.
Z mężczyzną to wiadomo – musi być młody, wysoki, przystojny. Wyborcy te wymogi
wizerunkowe stawiają wysoko. Musi mieć rodzinę. Musi znać angielski. \\



POGODA

Wtorek	27.08	Na południu i wschodzie Polski opady deszczu i burze	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Cezary, Józef, Monika oraz Agnieszka, Amadeusz, Cezariusz, Dominik, Fortunat, Gebhard, Honorat, Jan, Liceria, Małgorzata, Manea, Marcelin, Przemysław, Piotr, Rufus, Sabina	
05:38	19:36		

Gdańsk	Lublin
24°C	31°C
18°C	22°C
Katowice	Kraków
29°C	31°C
21°C	20°C
Łódź	Poznań
28°C	27°C
21°C	20°C
Warszawa	Wrocław
29°C	27°C
22°C	20°C

Środa	28.08	Pogodnie. Na zachodzie lokalnie opady deszczu i burze	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aleksy, Augustyn, Patrycja oraz Adelinda, Aleksander, Alfons, Bibian, Bonifacy, Feliks, Fortunat, Hermes, Januariusz, Julian, Mojżesz, Pelagiusz, Sobiesław, Stronislav, Wyszomir	
05:40	19:33		

Gdańsk	Lublin
24°C	32°C
19°C	22°C
Katowice	Kraków
31°C	32°C
24°C	22°C
Łódź	Poznań
30°C	30°C
23°C	23°C
Warszawa	Wrocław
31°C	32°C
24°C	23°C

MAREK BOBER

Przyćmił demokratów

W ostatnim tygodniu sierpnia tematem numer jeden dla mediów amerykańskich powinna być wielka konwencja demokratów w Chicago i przemówienie wiceprezydent USA Kamali Harris. Uwagę mediów skupił jednak Robert F. Kennedy Jr., który zawiesił swoją kampanię wyborczą i poparł Donalda Trumpa. Tego przedstawiciela słynnego rodu demokratów wykończyła własna partia, nie pozwalając startować w prawyborach. Walczył jako kandydat niezależny, ale mu się nie powiodło. Rok temu miał 15–20 proc. poparcia. Teraz dużo mniej, w zależności od sondaży było to 2–7 proc. Połowa popularności Kennedy'ego Jr. przejdzie na Trumpa. W skali kraju nie ma to znaczenia. W stanach wahających się – jak najbardziej. Głosy te, oddane w Pensylwanii czy Georgii, mogą dużo zmienić. Decyzji RFK Jr. nie można umniejszać. To jest „gamechanger”.

Rafał Zawistowski



JACEK LIZINIEWICZ

Bizon i uśmiechnięta kula

Był sobie bizon Forest, który nie lubił siedzieć w kocy. No i tak się słożyło, że dwa razy znalazł sposób na to, aby uciec. Za drugim razem GDOŚ uznało, że to już za dużo, i postanowiło zwierzę odstrzelić. Zrobili to, chociaż PZŁ rozpoczął akcję zbierania na profesjonalny kojec i obiecywał zająć się sprawą. Urzędnicy zadecydowali inaczej, Forest dostał czapę. I wiecie, jaka była reakcja zwierzołubów? Żadna. Papież polskiego aktywizmu Adam Wajrak z „Gazety Wyborczej” napisał jedynie, że „bardzo dobrze”, a „jedynie, nad czym można ubolewać, to to, że tyle trwała ta zabawa”. Potem twierdził, że bizon jest hodowlany i ma właściwości, a jak tenże nie daje rady, to trzeba zabić. Nawet bym się zgodził z tą logiką – tylko dlaczego te same środowiska wręcz wyły w obronę tzw. wolnych krów z Deszczna? Tam również zwierzęta wymknęły się właścicielom i państwo podjęło decyzję o ich zabiciu. I był ryk. Ryczeli tak, że Jarosław Kaczyński nacisnął na Jana Krzysztofa Ardanowskiego, aby wycofać się z decyzji. Tzw. wolne krowy przeniesiono do hodowli aktywistów i tak im się ona udawała, że najprawdopodobniej już żadna z nich nie żyje. Coś mi się wydaje, że gdyby Forest uciekł za PiS, to byłby uśmiechniętym żubrem z białą-czerwonym serduszkim. A tak to tylko kula była uśmiechnięta.

Wojciech
MuchaPrawdziwy obraz
Campusu

Trwającą od kilku dni imprezę Campus Polska relacjonuje z zachwytem większość mediów III RP, a pracownicy nielegalnie przejętej TVP nie ustają w opiewaniu nawet takich jej szczegółów jak ten, że Barbara Nowacka założyła dzinisy, a Rafał Trzaskowski bluzę z kapturem („Nowacka wygląda rewelacyjnie, ja to kupuję” – poniosło się z neo-TVP). Cel wydarzenia jest oczywisty – chodzi o integrację starych polityków koalicji 13 grudnia z młodymi, aspirującymi aktywistami. W ramach Campusu odbywają się prelekcje i wykłady, ale prawdziwy jego obraz zobaczyliśmy po opublikowaniu przez jednego z działaczy filmiku z nocnej imprezy, na której animowany przez ministrów Sławomira Nitrasa i Adama Szłapkę tłum młodych ludzi skanduje „Je...ć PiS” i „Pisowcy wypier...”. Rzecz została ujawniona przypadkiem, młody, zakochany w Tusku hunwejbini chciał w serwisie X dopieć znienawidzonym pisowcom, pokazując, jak bardzo tacy jak on mają ich w pogardzie. Cóż, pozostaje zgodzić się z organizatorami, którzy przekonali, że „Campus Polska nie jest projektem politycznym”. To prawda, to coś znacznie gorszego – pralnia mózgów i hodowla nienawistników. I wszystko przy wsparciu wielkiego kapitału, samorządów i niemieckich fundacji.

Konrad
WysockiCo knuje
dyktator?

Ukraina poinformowała o znaczącym zwiększeniu obecności militarnej białoruskiej armii przy wspólnej granicy. Chowając się pod pozorem manewrów, Alaksandr Łukaszenka skoncentrował w obwodzie homelskim m.in. siły specjalne i całą gamę uzbrojenia, poczynając od czołgów, a kończąc na wyrzutniach rakietowych. Obecni są tam też najemnicy z byłej tzw. Grupy Wagnera. Z jednej strony jest to scenariusz znany od dawna – białoruski satrapa wielokrotnie stwarzał okoliczności wskazujące na rychłe zaatakowanie Ukrainy, po czym wycofywał wojsko ze wspólnej rubieży. Jednak wydarzenia ostatnich dni, a przede wszystkim ukraińska ofensywa w rosyjskim obwodzie kurskim i niewątpliwy odwet Kremla, za jaki należy uznać trwający od niedzieli zmasowany atak na Ukrainę, rodzą pytania, czy właśnie nie nadszedł moment, w którym Łukaszenka porzuci wszystkie pozory i pod naciskiem Kremla włączy się na szeroką skalę w trwającą wojnę. Kijów ostrzega, że byłaby to niebezpieczna eskalacja. Ale nie byłoby to zaskoczenie, bo przecież Białoruś stoi u boku agresora od początku tego konfliktu.



BADANIE \ Pracownia SW Research zapytała ankietowanych na zlecenie „Rzeczpospolitej”, czy wierzą w zapewnienia premiera Donalda Tuska, który deklaruje, że nie zamierza startować w wyborach prezydenckich. 40,6 proc. osób w to nie wierzy. Przeciwnego zdania jest 35,5 proc. ankietowanych.

SKANDAL \ Jutro rozprawa ws. przedłużenia aresztu ks. Olszewskiemu i dwóm urzędniczkom

Prokuratura walczy, by ksiądz pozostał w więzieniu

Sprokurowano nowe zarzuty. Wniosek o ich postawienie podpisał prok. Woźniak, nie mając do tego prawa jako świadek. Z powodów politycznych bodnarowcy chcą za wszelką cenę trzymać ludzi za kratami, choć nie ma do tego podstaw – mówi Michał Skwarzyński, obrońca ks. Olszewskiego. Jutro w Sądzie Okręgowym w Warszawie sędzia Magdalena Wójcik związana z Iustitią zdecyduje, czy na wniosek prokuratury przedłużyć trwający od 28 marca areszt księdza i zatrzymanych wraz z nim dwóch urzędniczek resortu sprawiedliwości.

Jarosław Molga

Prokuratura Krajowa postawiła nowe zarzuty ks. Olszewskiemu i aresztowanemu razem z nim urzędniczkom resortu sprawiedliwości. Nowe zarzuty to udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Mieli ją tworzyć razem z Marcinem Romanowskim. PK zrobiła to po klęsce w sądzie apelacyjnym, w którym prokurator nie potrafił wyjaśnić, po co chce dłużej trzymać ks. Olszewskiego i urzędniczki w areszcie. W efekcie sąd zdecydował o skróceniu aresztu do końca sierpnia. Na podstawie nowych zarzutów prokuratura chce znów jego przedłużyć. – Cała ta sprawa to hucpa prokuratury. Nowe zarzuty są po prostu sprokurowane po to, by móc ominąć wyrok sądu apelacyjnego, bo najnowszy wniosek będzie rozpatrywał sąd okręgowy – mówi „Codzienniej” obrońca księdza mecenas Michał Skwarzyński. Podkreśla, że nowe zarzuty prokuratury są postawione w sposób nieskuteczny. – Wniosek o ich postawienie podpisał prok. Woźniak. Ten sam, który kiedyś oskarżał i trzymał w areszcie bezpodstawnie „Starucha”, i ten sam, który razem z To-



Prokuratura Krajowa postawiła nowe zarzuty ks. Olszewskiemu i aresztowanym razem z nim urzędniczkom resortu sprawiedliwości
| fot. Facebook/d

maszem Mrazem nagrywał rozmowy. Jest więc świadkiem w sprawie, a świadek nie może stawiać zarzutów ani podpisywać postanowień w tego rodzaju postępowaniu – mówi Skwarzyński. – W przedłużeniu aresztu powinno chodzić o zabezpieczenie postępowania i wykazanie, że nie da się tego zrobić, jeśli podejrzany wyjdzie na wolność. Tymczasem od momentu roz-

prawy w sądzie apelacyjnym nic się nie wydarzyło, a już wtedy prokuratura nie była w stanie wykazać, dlaczego stosuje areszt. Jest on bezpodstawny od samego początku tej sprawy – mówi Skwarzyński. O tym, czy przedłużyć areszt, decydować będzie sędzia Magdalena Wójcik. Według naszych informacji jest związana z Iustitią. – Jak zawsze mieliśmy „szczę-

ście” do składu sędziowskiego – komentuje Skwarzyński. – Prokuratura się śpieszy z kilku powodów. Po pierwsze to jedyni, którzy siedzą za kratami. Operacja z Romanowskim się nie powiodła i skończyła skandalem, który zresztą będzie miał ciąg dalszy na arenie międzynarodowej, jako że naruszono europejski immunitet. Prokuratura boi się, że kiedy ksiądz wyjdzie na wolność, szerzej

i dobitniej niż dotychczas opinia publiczna dowie się o tym, jak on i urzędniczki byli traktowani. Wróci sprawa tortur. Już 6 września odbędzie się posiedzenie sądu w sprawie zażalenia na zatrzymanie księdza. Jeśli ks. Olszewski wyjdzie z aresztu, wtedy jako wolny człowiek może zeznawać całą prawdę jako świadek. Tego prokuratura się boi – mówi Michał Skwarzyński.

Mecenas Krzysztof Wąsowski broniący księdza i jedną z urzędniczek tak ocenił sytuację po postawieniu nowych zarzutów. – Zarzuty są całkowicie absurdalne i pozbawione podstaw. To jest stawianie sądu w sytuacji, gdy oczekuje się od niego lojalności politycznej, a nie kierowanie się prawem. W tej sprawie jednak od dawna jest polityka, a nie prawo – mówi nam mecenas Krzysztof Wąsowski. Podkreśla, że gołym okiem widać sprokurowanie nowych zarzutów. – Od posiedzenia sądu apelacyjnego do postawienia nowych zarzutów, czyli od 31 lipca do 7 sierpnia, nie wydarzyło się nic, o czym prokuratura nie wiedziała by wcześniej. Co więcej, według prokuratury ks. Olszewski tworzył grupę przestępczą w pojedynkę! I to przez cztery lata, od 2014 do 2018 r.! Czy jakiś sąd na podstawie istniejącego prawa może zaakceptować istnienie „jednoosobowej grupy przestępczej”? – pyta Wąsowski.

Mniejszy staż w działalności „jednoosobowej grupy przestępczej” miała Karolina K., urzędniczka resortu sprawiedliwości. „Karolina K. przez 4 pierwsze miesiące jednoosobowo tworzyła zorganizowaną GRUPĘ przestępczą. Jako JEDYNA! Taki to zarzut. Cuda” – poinformował w mediach społecznościowych obrońca pani Karoliny mecenas Adam Gomoła.

Ponad 40 zawiadomień PiS do PKW

POLITYKA \ Prawo i Sprawiedliwość postanowiło złożyć 40 zawiadomień do Państwowej Komisji Wyborczej dotyczących nieprawidłowości w kampanii Koalicji Obywatelskiej. – Oni zdają sobie sprawę, że w uczciwych wyborach przegrają. Dlatego chcą zniszczyć opozycję – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak z PiS.

30 sierpnia Państwowa Komisja Wyborcza ma zdecydować, co dalej ze sprawozdaniem finansowym Prawa i Sprawiedliwości. Odrzucenie dokumentu będzie oznaczało, że największa partia opozycyjna straci większość państwowej dotacji. Gra toczy się o ok. 30 mln zł z tzw. dotacji podmiotowej. Chodzi o zwrot poniesionych

kosztów w kampanii wyborczej. Wysokość dotacji zależy z kolei od liczby wprowadzonych do parlamentu posłów i senatorów. Jeśli decyzje PKW byłyby jeszcze bardziej surowe, to PiS może się też liczyć z utratą subwencji na poziomie ok. 26 mln zł rocznie. Od dwóch miesięcy trwa presja na PKW ze strony Koalicji Obywatelskiej.

– Jeśli nie będzie kary, nie będzie reakcji PKW na to, co się działo w ciągu ostatnich wyborów, to znaczy, że żyjemy na Białorusi pod względem politycznym – powiedział szef KPRM Jan Grabiec. Prawo i Sprawiedliwość odpowiada na zarzuty i wskazuje, że te same działania, jakie są zarzucane tej partii, można zarzucić

Koalicji Obywatelskiej. PiS przygotował spot, w którym wskazuje m.in. na Campus Polska, jeden z koncertów zorganizowanych kosztem 2 mln zł w Opolu, a także na kampanię billboardową Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. – Prawo i Sprawiedliwość w ramach zespołu „Stop PATOWładzy” złożyło już po-

nad 40 zawiadomień do Państwowej Komisji Wyborczej i do prokuratury w sprawie działań, które mogą mieć charakter nadużyć. Liczymy na to, że PKW będzie badała zgodnie z przyjętym orzecznictwem, już ponad 20-letnim orzecznictwem również Sądu Najwyższego, będzie równo traktowała wszystkie podmioty aktywne na polskiej scenie politycznej – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak. Politycy PiS zapowiadają też, że w przypadku złamania dotychczasowych standardów będą kierowali sprawę do sądu.

Jacek Liziniewicz



CYTAT „Nie rozumiem, dlaczego osoba zamożna, która ma dwójkę dzieci, otrzymuje od państwa 19 200 zł rocznie z tytułu 800+. To jest w porządku, że pobiera ona benefity, choć ich nie potrzebuje? Ale jeśli ta sama osoba dobrze zarabia, to ma płacić znacznie wyższą składkę od innych? I to jest sprawiedliwe?” – napisał na portalu X Ryszard Petru.

MEDIA \ ABW zaprzecza doniesieniom

Wielka kompromitacja TVN i portalu Onet.pl

Według dziennikarzy śledczych „Superwizjera” TVN i portalu Onet.pl za rządów PiS Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego rzekomo inwigilowała przez wiele miesięcy m.in. Roberta Raczyńskiego, prezydenta Lubina, i jego współpracownika. Miał on być podsłuchiwany, śledzony, wchodzono nawet do jego domu. ABW po przeprowadzonym postępowaniu wewnętrznym zaprzecza, aby brała jakikolwiek udział w opisanych wydarzeniach, a dom pokazany w materiale nie należy ani do Raczyńskiego, ani jego współpracownika – ustalili dziennikarze „Ściśle jawne”, programu śledczego Republiki.

Piotr Nisztor

To miał być wielki skandal potwierdzający, że podczas rządów PiS wykorzystywano polityczne służby specjalne. 20 lutego br. dziennikarze śledczy Jakub Stachowiak i Maciej Kuciel z „Superwizjera” oraz Łukasz Cieśla i Jacek Harłukowicz z portalu Onet.pl opublikowali materiały ujawniające, że za rządów PiS Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) rzekomo przez wiele miesięcy inwigilowała m.in. Roberta Raczyńskiego, prezydenta Lubina i lidera Bezpartyjnych Samorządowców, oraz jego współpracownika Andrzeja Pudełkę. W reportażu „Bрудna gra” i materiale Onet.pl zatytułowanym „Afera na Dolnym Śląsku. PiS-owska ABW nielegalnie inwigilowała lidera Bezpartyjnych Samorządowców” wskazano, że obydwoj samorządowcy byli śledzeni, podsłuchiwano ich rozmowy, a nawet wchodzono do ich domów. Dowodem

miały być rzekome materiały operacyjne. Dziennikarze twierdzą, że rozmawiali też z funkcjonariuszami ABW, którzy mieli brać udział w tej nielegalnej operacji.

Po publikacji Tomasz Siemoniak, minister koordynator ds. służb specjalnych, polecił zweryfikować ustalenia dziennikarzy. Co ustaliła ABW, kierowana przez płk Rafała Syrysko? „(...) uprzejmie informujemy, że przeprowadzone przez ABW czynności wyjaśniające jednoznacznie wykazały, że funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie brali udziału w działaniach opisanych w artykule serwisu Onet oraz reportażu stacji TVN” – napisał zespół prasowy ABW w odpowiedzi na pytania dziennikarzy „Ściśle jawne”, programu śledczego Republiki. Z kolei 14 sierpnia br. Robert Zieliński, dziennikarz śledczy TVN24, ujawnił, że w służbach został zakończony audyt obejmujący osiem lat rządów PiS. Okazało się, że Agencja, już pod nowym kierownic-

twem, wyznaczonym przez Donalda Tuska, nie złożyła żadnego zawiadomienia do prokuratury, stwierdzając, że wszystkie działania poprzedników były zgodne z prawem.

Śledztwo w sprawie materiału „Superwizjera” TVN i portalu Onet.pl z zawiadomienia Andrzeja Pudełki prowadzi Prokuratura Okręgowa w Legnicy. Z nieoficjalnych informacji „Ściśle jawne” wynika, że śledczy wykluczyli udział ABW w ujawnionych wydarzeniach. Obecnie badane jest, kto faktycznie stał za działaniami wymierzonymi w Raczyńskiego i Pudełkę. Zresztą śledczy badają m.in. 1000 stron stenogramów pochodzących rzekomo z komunikatorów i będących wymianą wiadomości między obydwojma samorządowcami. Według dziennikarzy rzekomo pochodziły one z nielegalnej inwigilacji ABW. Ta wersja została jednak wykluczona, a same stenogramy budzą poważne wątpliwości co do wiarygodno-

ści. Niektórzy świadkowie przesłuchiwani w śledztwie zeznali, że mogły być one wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Prokuratura ze względu na tajemnicę śledztwa nie komentuje sprawy.

„Superwizjer” TVN w reportażu „Bрудna gra” pokazał zdjęcia, które miały rzekomo obrazować nielegalne wejście funkcjonariuszy ABW do domu Raczyńskiego lub Pudełki. Do zdarzenia miało dojść w czasie, gdy gospodarz był w domu. Dziennikarze „Ściśle jawne” ustalili, że nie był to dom żadnego z samorządowców. Z kolei osoba zarejestrowana na filmie to nie funkcjonariusz ABW. Pokazany w materiale dom należy do Filipa O., współwłaściciela działającej w branży odpadowej grupy Econ. To wspólnik Macieja B., męża Izabeli Bodnar, posłanki Polski 2050. Obaj są oskarżeni o płatną protekcję. Filip O. na temat pomyłki TVN zeznał podczas przesłuchania w prokuraturze. Tak z kolei całą spra-

wę opisał w odpowiedzi na pytania dziennikarzy „Ściśle jawne”: „W programie mój dom został błędnie przedstawiony jako dom prezydenta Lubina Roberta Raczyńskiego lub Andrzeja Pudełki, do którego rzekomo ABW dokonywało włamania. Liczę, że odpowiednie służby ustalą sprawcę manipulacji” – napisał Filip O. Dodał, że to, co pokazał „Superwizjer”, to materiał z jego domowego monitoringu, który 14 kwietnia 2022 r. po godz. 3.20 zarejestrował włamanie do jego domu.

Dziennikarze „Ściśle jawne” chcieli poprosić o komentarz autorów materiału. Na rozmowę zgodził się tylko Jacek Harłukowicz, który stwierdził, że nie zna oświadczenia ABW, dlatego trudno mu się do niego odnieść. Z kolei wcześniej w odpowiedzi udzielonej „Rzeczpospolitej”, która również opisała sprawę, oświadczył: „Z całą stanowczością obstawiamy przy tych zawartych w naszych publikacjach”.

Totalna porażka rządu w sprawie lasów

KONSULTACJE \ W konsultacjach społecznych dotyczących wyłączenia 95 tys. ha lasów w 10 rejonach Polski wzięły udział ostatecznie 77 292 osoby. 68 218 osób, czyli 88 proc., opowiedziało się za tym, aby pomysł Pauliny Hennig-Kłoski i Mikołaja Dorożały wyrzucić do kosza. Szczególnie dotkliwą porażkę poniósł rząd na Podkarpaciu.

Wyłączenie 95 tys. ha lasów z gospodarki leśnej przez rząd jest przedstawiane jako jego olbrzymi sukces. Ruch ten ma popierać również zdecydowana większość Polaków. Trwające do 4 sierpnia konsultacje społeczne miały odpowiedzieć na pytanie, czy społeczeństwo chce moratorium na wycinkę lasów i dalszego jego rozszerzania.

Wczoraj poszczególne regionalne dyrekcje Lasów Państwowych opublikowały wyniki. Wyszły one miażdżąco dla władzy. Po-

nad 88 proc. z pośród 77 tys. biorących udział w konsultacjach opowiedziało się przeciwko forsowanemu przez Ministerstwo Klimatu i aktywistów rozwiązaniu. Szczególnie dotkliwa jest porażka na Podkarpaciu. To tam od lat toczy się spór o powołanie nowego parku narodowego, a także ustanowienie rezerwatów. Na terenie lasów Podkarpacia – w czasie rządów PiS – trwały blokady, w których udział brali aktywiści z całej Europy. Planowano też tam utworzyć las Olgi Tokarczuk.

W dwóch turach konsultacji na Podkarpaciu swoją opinię wyraziło 59 851 podmiotów. Wnioski negujące ideę wprowadzenia moratorium zgromadziły 57 416 podpisów. Oznacza to, że ponad 95 proc. osób biorących udział w konsultacjach wypowiedziało się o pomysłach krytycznie. Wśród nich znalazła się m.in. europosłanka KO Elżbieta Łukacijewska. Polityk ta jest obecnie na otwartej wojnie z wiceministrem klimatu Mikołajem Dorożalą. Wczoraj mini-

sterstwo klimatu nie skomentowało wyników konsultacji. Nie odpowiedziało na skierowane przez nas pytanie. Można jednak łatwo przewidzieć, jak będą rozumiane wyniki. Wytyczne znalazły się w informacjach RDLP umieszczanych na stronie.

„Odwołując się do reguł prowadzenia konsultacji społecznych, należy zwrócić uwagę, że tego procesu nie można traktować jako plebiscytu, w którym rozstrzygnięcia zapadają na podstawie liczby oddanych

głosów. Liczba wniosków skierowanych w ramach konsultacji może być ewentualnie miarą zainteresowania społecznego” – napisali przedstawiciele RDLP Krosno. Najprawdopodobniej i aktywiści, i politycy będą teraz podważali sens konsultacji społecznych. Równolegle do konsultacji o moratorium prowadzone były konsultacje dotyczące lasów społecznych, a także konsultacje zmiany ustawy o lasach.

Jacek Liziniewicz



POLSKA DZIENNIKARKA RANNA NA UKRAINIE

WOJNA \ Dziennikarka Monika Andruszewska, relacjonująca wojnę na Ukrainie, została ranna wskutek ataku rakietowego. „Moja pierwsza osobista krew przelana za Ukrainę, akurat w Dzień Niepodległości. Po 10 latach wojny” – napisała.



MARIUSZ BŁASZCZAK O PREZESOWANIU W PiS

POLITYKA \ Te słowa stanowią dla mnie wyróżnienie i niewątpliwie zaszczyt oraz docenienie mojej pracy dla Polski, a także dla środowiska PiS, ale tak jak wspominał pan premier Kaczyński, o wszystkim zadecyduje kongres PiS – stwierdził Mariusz Błaszczak.

Jan Przemyski

W wyniku działań rządu Donalda Tuska Polska została w ostatnich miesiącach pozbawiona szans na co najmniej trzy bardzo prestiżowe stanowiska w strukturach międzynarodowych. Najpierw w kuriozalny sposób ze stanowiska dowódcy Eurokorpusu został odwołany gen. Jarosław Gromański, następnie pogrzebano kandydaturę gen. Sławomira Wojciechowskiego na fotel szefa Komitetu Wojskowego UE, a zaraz po tym rozpoczęto operację dyskredytowania Tomasza Szatkowskiego, w momencie gdy piastował jeszcze funkcję ambasadora Polski przy NATO. Przypomnijmy, że po zakończeniu swojej misji miał on realne szanse na objęcie stanowiska zastępcy sekretarza generalnego NATO do spraw inwestycji obronnych. Wówczas jednak w polskojęzycznych mediach sprzyjających koalicji 13 grudnia pojawiło się wiele artykułów podających zmanipulowane lub nieprawdziwe informacje na temat polskiego dyplomaty. Te zaś były chętnie komentowane i kolportowane przez polityków obozu rządzącego. W lipcu br. w Sejmie głos na temat Szatkowskiego zabrał sam Donald Tusk, który twierdził, że z ustaleń Służby Kontrwywiadu Wojskowego (do której wrócili ludzie odpowiedzialni za politykę resetu z Rosją) wynika, iż ambasador miał m.in. nieprawidłowo obchodzić się z dokumentami niejawnymi i kontaktować się ze służbami zagranicznymi. Jednocześnie premier przyznał, że Szatkowski miał spore szanse na wybór na stanowisko wiceszefa NATO. – Jest to zdumiewające i niegodne, że używa się trybuny sejmowej do ataków opartych na zmanipulowanych mate-

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia zablokowała kandydaturę Tomasza Szatkowskiego

Premier z zemsty zablokował Polaka w NATO. Zyskali Finowie

Tomasz Szatkowski miał realną szansę objęcia stanowiska zastępcy sekretarza generalnego NATO ds. inwestycji obronnych, ale zmasowany atak rządu Donalda Tuska na polskiego dyplomata wykluczył go z wyścigu o tę funkcję. Z informacji „Codziennej” wynika, że przypadnie ona przedstawicielce Finlandii Tarji Jaakkoli. – Donald Tusk zwalcza dobrych dyplomatów i nie działa na rzecz polskiego bezpieczeństwa, tylko realizuje swoją politykę często sprzeczną z naszym narodowym interesem – uważa poseł Marcin Przydacz, były dyrektor Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP. Z kolei prof. Piotr Grochmalski, ekspert ds. bezpieczeństwa, podkreśla, że zaprzepaszczona została szansa na zwiększenie roli Polski w NATO.



Tomasz Szatkowski sam prosił służby o zweryfikowanie go pod kątem oskarżeń, które zawarto w anonimowym donosie
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

riałach – mówił w późniejszym wywiadzie dla „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Szatkowski, jednocześnie tłumacząc, że premier pominął w swojej opowieści wiele istotnych szczegółów. Szef koalicji 13 grudnia nie powiedział chociażby o tym, że Szatkowski sam prosił służby o zweryfikowanie go pod kątem oskarżeń, które zawarto w anonimowym donosie. Wszystkie te działania sprawiły, że Polska ostatecznie została pozbawiona szans na funkcję wiceszefa NATO. Z informacji, do których dotarła „Codzienna”, wynika, że stanowisko to zostanie powierzono-

ne przedstawicielce Finlandii Tarji Jaakkoli. 2 września zaczęła ona kierować działem inwestycji obronnych, a także zostanie przewodniczącą konferencji dyrektorów ds. uzbrojenia narodowego. O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy prof. Piotra Grochmalskiego, eksperta ds. bezpieczeństwa. – Jeżeli spojrzymy szerzej na całą sytuację, czyli najpierw dyskredytowanie polskiego kandydata, a następnie ogłoszenie przez szefa Bundeswehry, że Niemcy przejmą kontrolę nad wschodnią flanką NATO, który powiedział to po spotkaniu

z polskimi wojskowymi, to widzimy, że ten plan się zaciebia – ocenia prof. Grochmalski. – Jego główne założenia to obniżenie rangi Polski, polskich wojskowych, a następnie podporządkowywanie naszego kraju Niemcom w wymiarze militarnym – dodaje. Naszego rozmówcę pytaliśmy też o to, jakie korzyści Polska mogłaby odnosić, gdyby jednak wiceszefem Sojuszu został ktoś z naszego kraju. – Po pierwsze pozycja Polski by wzrosła. Po drugie zyskalibyśmy narzędzie umożliwiające oddziaływanie na wiele kwestii. Pamiętajmy,

że zabiegaliśmy o dołączenie do programu Nuclear Sharing, ale potężna blokada nastąpiła ze strony Niemiec. Mając swojego przedstawiciela w kierownictwie Sojuszu, ta sprawa mogłaby zostać sprawniej załatwiona. Z kolei udział w Nuclear Sharing jeszcze bardziej zbliżyłby nas do Stanów Zjednoczonych – ocenia prof. Grochmalski.

Swoją opinią podzielił się z nami także poseł PiS Marcin Przydacz, były wiceminister spraw zagranicznych i były dyrektor Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP. – Donald Tusk zwalcza dobrych dyplomatów i nie działa na rzecz polskiego bezpieczeństwa, tylko realizuje swoją politykę często sprzeczną z naszym narodowym interesem. Mogę zdradzić, że dochodzi do mnie sporo sygnałów z Brukseli, które jednoznacznie mówią, że nasi sojusznicy z NATO byli zażenowani spektaklem przygotowanym przez koalicję 13 grudnia wobec Tomasza Szatkowskiego. Nasz dyplomata w strukturach międzynarodowych uznawany jest za wybitnego eksperta. Wiele osób nie może zrozumieć, jak własny rząd mógł tak potraktować kandydata na wysokie stanowisko w NATO – mówi nam poseł Przydacz.

Rosyjski dron nad polskim niebem

BEZPIECZEŃSTWO \ Wczoraj przed godz. 7 rano w polską przestrzeń powietrzną wleciał niezidentyfikowany obiekt wystrzelony przez Rosję w kierunku Ukrainy. Najprawdopodobniej był to jeden z bezałogowych dronów samobójczych Shahed. – Gdy za naszych rządów dochodziło do podobnych incydentów, od razu podejmowaliśmy odpowiednie kroki, kontaktowaliśmy się z sojusznikami ze struktur międzynarodowych. Obecna władza na razie milczy – mówi „GPC” poseł Piotr Kaleta.

Z informacji podanych przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych wynika, że obiekt miał wlecieć na terytorium Polski na wysokości ukra-

ńskiego miasta Czerwonogród i zniknąć z radarów po pokonaniu ok. 25 km na naszym terenie. Do momentu zamknięcia tego numeru „Codziennej” polskie służby

nie odnalazły obiektu, jednak wojsko zadeklarowało, że z pewnością nie była to raketa. Przypomnijmy, że w ostatnich dniach doszło do se-

rii incydentów z rosyjskimi balonami meteorologicznymi odnajdywanymi w województwach warmińsko-mazurskim i podlaskim. Komentarza w tej sprawie udzielił „GPC” poseł Piotr Kaleta, członek sejmowej komisji obrony narodowej. – Takie rzeczy w państwach przyfrontowych się niestety zdarzają. Natomiast bardzo ważne jest to, jak zareaguje państwo. Gdy za naszych

rządów dochodziło do podobnych incydentów, od razu podejmowaliśmy odpowiednie kroki, kontaktowaliśmy się z sojusznikami ze struktur międzynarodowych. Obecna władza na razie milczy. Być może dlatego, że nie wszystkie informacje zostały jeszcze podane. Mam przeczucie, że jeśli zostaną upublicznione, to wówczas po raz kolejny przekonamy się, że ten rząd jest skrajnie niekompetentny – powiedział nam poseł Kaleta.

Jan Przemyski



FESTIWAL PRZEMOCY W LONDYNIE

WIELKA BRYTANIA \ Pierwszy dzień słynnego londyńskiego karnawału Notting Hill zakończył się krwawo. Co najmniej trzy osoby odniosły rany od noży. Policja aresztowała ok. 90 osób. Są oskarżone o rozmaite przestępstwa, od sprzedaży narkotyków po przemoc seksualną. Bezpieczeństwa imprezy pilnuje kilkuset policjantów.

Paweł Kryszczak

W sobotę na festynie miejskim w Solingen doszło do ataku, w którego wyniku zginęły trzy osoby, a osiem odniosło poważne rany. Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, sprawcą napaści był Issa al H., który zgłosił się na policję dzień później. Ten 26-letni Syryjczyk przybył do Niemiec pod koniec grudnia 2022 r. i złożył w Bielefeld wniosek o azyl, który został rozpatrzony negatywnie. Miał zostać deportowany, ale przez ten cały czas ukrywał się przed niemieckimi służbami imigracyjnymi. Państwo Islamskie (IS) przyznało, że Syryjczyk działał z jego inspiracji, i poinformowało, że zbrodnia jest „zemstą za muzułmanów w Palestynie”.

Wydarzenia z Solingen w Nadrenii Północnej-Westfalii po raz kolejny zainicjowały debatę nad kształtem polityki migracyjnej. Przewodnicząca rządzącej SPD Saskia Esken wezwała do konsekwentnej deportacji „przestępców i zagrożenia islamistycznych, w tym do Syrii i Afganistanu”. Jednocześnie Esken podkreśliła, że „w społeczeństwie otwartym, takim jak nasze, nie ma absolutnego bezpieczeństwa”.

Z kolei lider największej opozycyjnej partii, Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), Friedrich Merz wskazał, że konieczna jest zmiana obecnej polityki migracyjnej Niemiec, wzywając przy tym kanclerza Olafa Scholza do współpracy. Na liście proponowanych rozwiązań znalazło się wprowadzenie stałych kontroli granicznych i ograniczenia przemieszczania się w ramach

IMIGRACJA \ Kolejny atak terrorystyczny obudził dyskusję o granicach

Niemieckie partie nie są wiarygodne w kwestii imigracji

Po ataku islamisty z Syrii w niemieckim Solingen lider opozycyjnej CDU Friedrich Merz wezwał do zaostrzenia polityki migracyjnej. Z kolei jego partyjny kolega Mario Voigt z Turynii wezwał do utworzenia ośrodków repatriacyjnych dla osób, którym odmówiono azylu, a które muszą opuścić Niemcy. – Wypowiedzi te są w dużej mierze na użytek kampanii wyborczej. Już 1 września odbędą się wybory w Saksonii i Turynii, a 22 września w Brandenburgii. Problemy związane z migracją to kwestia, która ogniskuje niemiecką opinię publiczną. Mamy obecnie do czynienia z kradzieżą haseł wyborczych, na których swoją popularność zbudowała Alternatywa dla Niemiec (AfD), z prostego powodu, a mianowicie zysków sondażowych – mówi Cezary Gmyz, komentator TV Republika.



Zarówno CDU, jak i SPD popierały imigrację | fot. Daniel Biskup/Laif/Forum

strefy Schengen. Merz uznał ponadto za konieczne przywrócenie rozporządzenia dublińskiego. Zgodnie z tymi zasadami osoba może ubiegać się o azyl w pierwszym państwie Unii Europejskiej, do którego trafiła.

Minister spraw wewnętrznych Nadrenii Północnej-Westfalii Herbert Reul (CDU) opowiedział się zaś za wzmocnieniem kontroli granicznych na zewnętrznych granicach Niemiec i odrzuceniem uchodźców. – Nie sądzę, że jest inny sposób – powiedział Reul w Deutschlandfunk. Grupa parlamentarna CDU w Bundestagu wezwała do zwołania specjalnego posiedzenia komisji spraw wewnętrznych Bundestagu. – CDU żąda odpowiedzi od rządu federalnego, w jaki sposób spróbuje poprawić bezpieczeństwo w Niemczech – powiedziała w poniedziałek nadawcom NTV i RTL ekspert Unii ds. spraw wewnętrznych Andrea Lindholz (CSU). Główny kandydat CDU w Turynii w wyborach landowych Mario Voigt wezwał do utworzenia ośrodków repatriacyjnych dla osób, którym odmówiono azylu, a które muszą opuścić Niemcy, o czym informuje portal niemieckiej telewizji ZDF.

Jak przypomina komentator TV Republika Cezary Gmyz, żadna z głównych partii poza AfD w sprawie polityki migracyjnej nie ma czystego sumienia. – Ten wielki kryzys migracyjny zapoczątkowany w roku 2015 miał miejsce za czasów rządów wielkiej koalicji Angeli Merkel i wicekanclerza Olafa Scholza. Ręka w rękę doprowadzili do faktycznego otwarcia granic i trwającego kryzysu migracyjnego, który został spowodowany przez pandemię koronawirusa – mówi ekspert ds. Niemiec.

Arabowie kpią z przywódcy Hezbollahu

BLISKI WSCHÓD \ Ostatni atak Hezbollahu na Izrael miał niespodziewany efekt. Przywódca tej organizacji Hassan Nasrallah stał się obiektem kpín w arabskich mediach społecznościowych.

Jak informowaliśmy wczoraj, w niedzielę rano Izraelskie Siły Obrony (IDF) zbombardowały wyrzutnie rakiet w Libanie. Był to atak wyprzedzający, który miał powstrzymać Hezbollaha przed zaatakowaniem Izraela. Terrorystom ostatecznie udało się użyć ok. 200 rakiet i kilkunastu dronów, ale efekt ich ataku był minimalny.

To już kolejny atak Iranu na Izrael, który udało się w dużym stopniu powstrzymać. Jak zauważył dziennik „Jerusalem Post”, wywołało to

falę kpín pod adresem Nasrallah w arabskich mediach społecznościowych. Szczególnie szeroko rozeszły się zdjęcia trafionej rakietą kurnika w Galilei. „Allahu Akbar! Odpowiedź Hassana Nasrallah! Odpowiedź Hezbollahu! Liczba rannych kurczaków wzrosła do 27, z czego pięć jest w stanie ciężkim!” – napisał użytkownik z Kuwejtu. „Masakra kurczaków nie była wypadkiem, ale planem strategicznym! Jego cel? Przeszkodzenie wrogom w tym, by po każdym bombardo-

waniu nie mówili, że nie skrzywdzono nawet kurczaka” – dodał użytkownik z Syrii. Wielu użytkowników zaczęło też nazywać przywódcę Hezbollahu „Nasrallahem, łowcą kurczaków”.

Wiele osób boi się, że ta wymiana ciosów zmieni się w poważną eskalację konfliktu, który w obecnej formie trwa od dnia ataku terrorystów z Hamasu na Izrael. Agencja Reutersa informuje jednak, powołując się na anonimowe źródła w dyplomacji, że obie strony wymieniły się

wiadomościami, iż nie mają ochoty na kolejną rundę. Nasrallah publicznie przyznał, że atak, będący zemstą za zbombardowanie jego doradcy ds. wojskowych Fu’ada Szukra, został dokonany zgodnie z planem, ale jego organizacja dokona oceny zniszczeń i „jeśli rezultat jest niewystarczający, rezerwujemy prawo do odpowiedzi w innym terminie”.

To może nie być jednak łatwe. Pentagon ujawnił w niedzielę, że sekretarz obrony Lloyd Austin zdecydował, iż na Bliskim Wschodzie po-

zostaną na razie obie lotniskowcowe grupy bojowe. Wcześniej plan był taki, że grupa skupiona wokół USS Theodore Roosevelt wróci do domu po dotarciu na miejsce USS Abraham Lincoln. W poniedziałek ministerstwo obrony Izraela poinformowało, że wylądował pięćsetny samolot z amerykańską bronią. Biały Dom wysłał też 107 dostaw drogą morską, łącznie ponad 50 tys. ton pomocy wojskowej.

Wiktor Młynarz



ARESztOWANO PODPALACZA SYNAGOGI

FRANCJA \ Policja aresztowała mężczyznę podejrzanego o podpalenie synagogi i spowodowanie eksplozji, w której rany odniósł policjant. Media informują, że to imigrant z Algierii.



KOLEJNY ATAK NA UKRAIŃSKICH CYWILI

WOJNA \ W nocy z niedzieli na poniedziałek Rosjanie dokonali kolejnego masowego ataku na Ukrainę za pomocą rakiet i dronów. Ich celem była infrastruktura energetyczna. Zginęły co najmniej trzy osoby.

BIAŁORUŚ \ Ruchy wojsk przy granicy z Ukrainą

Łukaszenka eskaluje napięcie

Strona ukraińska poinformowała o gromadzeniu się białoruskich żołnierzy i uzbrojenia w obwodzie homelskim, przy wspólnej granicy. Obecni są tam też najemnicy z Grupy Wagnera, szkoleni m.in. do działań dywersyjnych. – Uważam, że nie ma zagrożenia, iż Białoruś rozpocznie ofensywę przeciwko Ukrainie. Nie ma tam aż tylu żołnierzy do przeprowadzenia agresji. Nie można jednak wykluczyć wystąpienia różnego rodzaju prowokacji – mówi „Codziennej” płk Walery Sachaszczyk, białoruski opozycjonista, były dowódca 38 Samodzielnej Gwardyjskiej Brygady Desantowo-Szturmowej w Brześciu.

Konrad Wysocki

Siłły zbrojne Republiki Białorusi koncentrują znaczną liczbę personelu, w tym sił operacji specjalnych, a także broni i sprzętu wojskowego – czołgów, artylerii, wieloprowadnicowych wyrzutni rakiet, systemów obrony powietrznej i sprzętu inżynierskiego – wskazała strona ukraińska w swoim komunikacie. Według informacji, które pojawiły się wczoraj na niezależnych kanałach monitorujących ruch wojsk na Białorusi, we wspomnianym obwodzie homelskim ma przebywać ok. 1100 żołnierzy. W regionie są też obecni najemnicy z Grupy Wagnera. Strona ukraińska wezwwała Białoruś, by nie popełniała „tragicznych błędów pod presją Moskwy”. Warto podkreślić, że w sąsiedztwie znajduje się elektrownia w Czarnobylu i jakiegokolwiek zagrożenie militarne w tym regionie może nieść ze sobą katastrofalne skutki nie tylko dla Ukrainy, lecz także dla Europy.



Oprócz regularnych żołnierzy przy granicy zauważono wagnerowców | fot. President.gov.by/d

– To normalne, że MSZ Ukrainy wystosowało komunikat i odniosło się do działań po stronie białoruskiej. Kierownictwo ukraińskich Sił Zbrojnych monitoruje jednak cały czas sytuację i przekonuje, że nie widzi zwiększonego zagrożenia agresją militarną ze strony Białorusi – wskazuje Walery

Sachaszczyk. – Prawdopodobnie Łukaszenka chce tylko stworzyć przed Putinem pewien obraz, że zaangażuje się mocniej w ten konflikt – dodaje nasz rozmówca. Warto przypomnieć, że Białoruś nie musi oficjalnie włączyć się do trwającej wojny na Ukrainie, bo od początku konfliktu stoi po stronie

agresora. To właśnie reżim Łukaszenki udostępnił Rosji swoje poligony i uzbrojenie, pozwolił też na transport przez swoje terytorium żołnierzy i sprzętu. To również ze strony Białorusi w ciągu ostatniego 2,5 roku inwazji nadlatywały nad Ukrainę rosyjskie rakiety. Łukaszenka wielokrotnie przerzucał też

w pobliże rubieży z Ukrainą żołnierzy i uzbrojenie. Oficjalnie pod pozorem ćwiczeń i sprawdzenia „gotowości bojowej”. Towarzyszył temu propagandowy przekaz, zgodnie z którym Kijów szykował wiele prowokacji wobec Białorusi, stąd konieczność „przygotowania się na różne scenariusze”.

Tajwan się zbroi. Rekordowe wydatki na obronność

AZJA \ Rosnące zagrożenie ze strony Chin powoduje, że Tajwan wydaje coraz więcej na zbrojenia. Donald Trump ostrzegał, że Pekin planuje atak na wyspę.

W zeszłym tygodniu rząd Tajwanu ogłosił rekordowy budżet obronny na przyszły rok w wysokości 647 mld dol. tajwańskich, czyli 20,2 mld dol. USA. Jest to 7,7-procentowy wzrost w wydatkach na armię w porównaniu z rokiem 2024 r. i będzie oznaczać, że Tajpej przeznaczy 2,45 proc. swojego PKB na obronę. W tym roku jest to 2,38 proc. PKB. Ogłoszony przez rząd budżet musi być jeszcze zatwierdzony w przyszłym miesiącu przez tajwański parlament. Rząd Tajwanu i prezydent Lai Ching-te traktują modernizację sił zbrojnych i ściśłą współpracę w tej kwestii z USA jako kluczowy element swojej polityki.

Decyzja o rekordowych wydatkach na obronę zapadła w Tajpej w momencie,

gdy chińskie okręty i samoloty wojskowe niemal codziennie pojawiają się wokół wyspy, którą Pekin uważa za swoją zbuntowaną prowincję. Do 22 sierpnia br. chińska armia wkroczyła aż 1739 razy do strefy identyfikacji powietrznej Tajwanu (ADIZ), która jest szerszym obszarem monitorowanym i patrolowanym przez Tajpej po to, by dać swoim siłom zbrojnym więcej czasu na odparcie ewentualnego ataku. W maju, wkrótce po objęciu urzędu przez prezydenta Tajwanu Lai Ching-te, którego Pekin nazywa „separatystą”, Chiny przeprowadziły wokół wyspy manewry wojskowe. Lai odrzuca roszczenia Chin wobec jego kraju, mówiąc, że tylko „naród Tajwanu może decydować o swojej przyszło-

ści”. 23 sierpnia Lai odwiedził należącą do Tajwanu, a położoną zaledwie 5 km od Chin wyspę Kinmen, prawdopodobnie pierwszą na linii możliwego chińskiego ataku, i podczas przemówienia potwierdził, że jego kraj musi stawić czoła zagrożeniu ze strony ChRL. „Nie chcemy, by rządziła nami partia komunistyczna. Chcemy kontynuować życie w demokracji, wolności, z prawami człowieka i rządami prawa” – powiedział prezydent Tajwanu.

O tym, jak niebezpieczna jest sytuacja wokół Tajwanu, mówił 21 sierpnia na wiecu wyborczym w Karolinie Północnej kandydat Partii Republikańskiej na stanowisko prezydenta USA Donald Trump. Ostrzegł on, że „właśnie teraz Chińczycy planu-

ją atak na wyspę”. 45. prezydent USA został zaatakowany za te słowa przez niektórych lewicowych media w USA. Michael Sobolik, zajmujący się regionem Indo-Pacyfiku w konserwatywnym think tanku American Foreign Policy Council, napisał na portalu X, że można Trumpa nie lubić, ale w kwestii Tajwanu ma rację. „Xi Jinping planuje atak na Tajwan. Nie oznacza to, że wyda rozkaz, ale przygotowuje się do niego” – zauważył Sobolik. W tym samym czasie o zagrożeniach ze strony Chin mówiła przebywająca na Tajwanie Nikki Haley, ambasador USA przy ONZ podczas rządów Trumpa. W czasie spotkania z prezydentem Lai Ching-te Haley powiedziała, że „nie można czekać, aż Chiny dokonają inwazji na Tajwan; trzeba działać proaktywnie, wzmacniając sojusze i opracowując plany”. Podkreśliła też, że jej wizyta na Tajwa-

nie miała na celu zademonstrowanie solidarności z wyspą i zapewnienie Tajwańczyków, że „społeczeństwo amerykańskie ich wspiera i jest dumne z pomyślnego rozwoju tego kraju”.

Wielu amerykańskich wojskowych uważa, że chińskie siły zbrojne będą gotowe do zajęcia Tajwanu w 2027 r. Prezydent Chin Xi Jinping niejednokrotnie mówił, że KPCh nigdy nie zrezygnuje z celu zjednoczenia Tajwanu, a podczas odbywającego się w 2022 r. XX Zjazdu KPCh przyznał, że aby to osiągnąć, chińska władza „nie wyrzeknie się użycia siły”. W zeszłym roku Joseph Wu, ówczesny minister spraw zagranicznych Tajwanu, powiedział, że w kwestii chińskiej inwazji rok 2027 to właśnie data, do której Tajwańczycy „muszą podchodzić bardzo poważnie”.

Hanna Shen



SUSZA ROLNICZA \ W 13 województwach stwierdzono suszę rolniczą, powodującą straty w plonach monitorowanych upraw przynajmniej o 20 proc. w stosunku do plonów uzyskanych w przeciętnych wieloletnich warunkach pogodowych – poinformował Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) w Puławach.

ZASOBY \ W drugim kwartale tego roku Polska zakupiła najwięcej cennego kruszcu na świecie

NBP się nie zatrzymuje. Gromadzimy ogromne zapasy złota

Banki centralne kupują złoto na potęgę, ustanawiając kolejne rekordy pod tym względem. Wśród liderów znajdziemy Indie, Turcję i Chiny. Najwięcej kruszcu zakupił jednak w ostatnim kwartale Narodowy Bank Polski, a w 2023 r. byliśmy na drugim miejscu na świecie pod tym względem. Dzięki coraz większym zasobom złoty staje się bardziej stabilny, a Polska bardziej wiarygodna dla inwestorów.

Paweł Woźniak

Zakupy złota przez banki centralne, pomimo umiarkowanego spowolnienia w drugim kwartale 2024 r., były w całym pierwszym półroczu 2024 r. największe w historii. Na całym świecie banki centralne nabyły netto 483 tony złota w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku, o 5 proc. powyżej rekordu 460 ton z I połowy 2023 r. W drugim kwartale popyt na złoto banków centralnych wyniósł 183 tony. To wzrost o 6 proc. rok do roku, ale o około 39 proc. niższy niż tempo zakupów w I kwartale. Biorąc pod uwagę, że ceny złota w większości walut są na rekordowym poziomie lub w jego pobliżu, nie zaskakuje to, że zakupy przez banki centralne spowolniły w drugim kwartale. Według ekspertów spowolnienie jest chwilowe, bo złoto pozostaje wciąż bardzo poszukiwanym surowcem.

Złoto celem zakupów największych gospodarek świata

Obecna skłonność do akumulacji złota jest oparta zarówno na przesłankach politycznych, jak i ekonomicznych. Inwestowanie w złoto ma sens, biorąc pod uwagę zwiększoną zmienność na rynku walutowym, podwyższone stopy procentowe w USA i to, że banki centralne w każdej gospodarce chcą dywersyfikować aktywa, w których lokują swoje rezerwy.

Największym nabywcą złota w 2023 r. były Chiny, ale w tym roku nieco wyhamowały swoje zakupy. Ludowy Bank Chin nie poinformował o żadnym zwiększeniu swoich rezerw złota w maju ani czerwcu, a oficjalnie dodał tylko 2 tony w kwietniu. Przed pauzą w maju Chiny zwiększały jednak swoje zasoby złota przez 18 miesięcy z rzędu.

Wielu analityków uważa, że Chińczycy wstrzymali się z oficjalnym dodawaniem złota do swoich rezerw, starając się obniżyć jego ceny. Istnieją również spekulacje, że Państwo Środka dodaje znaczną



Polskie rezerwy złota w szybkim tempie zbliżają się do 400 ton | fot. Pixabay/d

**\\ Skłonność do akumulacji złota jest oparta zarówno na przesłankach politycznych, jak i ekonomicznych. Inwestowanie w złoto ma sens, biorąc pod uwagę zwiększoną zmienność na rynku walutowym, podwyższone stopy procentowe w USA i to, że banki centralne w każdej gospodarce chcą dywersyfikować aktywa, w których lokują swoje rezerwy. **

ilość złota do swoich rezerw poza księgami.

Zgodnie z oficjalnymi statystykami Chińczycy oddali pałeczkę lidera Turcji, która w pierwszej połowie tego roku dodała 45 ton do swojego zasobu złota. Większość zakupów miała miejsce w I kwar-

tale, a tempo spowolniło do 15 ton w drugim kwartale. Turecki bank centralny kupuje złoto od 12 miesięcy z rzędu po upłynięciu 160 ton złota wiosną 2023 r.

Indie są drugim co do wielkości nabywcą złota w pierwszej połowie roku. Royal Bank of India w tym roku co miesiąc dodaje złoto do swoich rezerw w łącznej ilości 37 ton. W 2022 r. indyjski bank centralny dodał do swojego skarbcza 33 tony złota, a w zeszłym roku – 16 ton. Bank Rezerw Indii kupuje złoto od 2017 r. W tym okresie RBI zwiększył swoje zasoby złota o ponad 260 ton. Indie niedawno przetransportowały 100 ton swojego złota z Wielkiej Brytanii z powrotem do Indii.

Największe rezerwy złota na świecie, wynoszące ponad 8000 ton, posiadają Stany Zjednoczone. Duże rezerwy złota utrzymują również Niemcy, Włochy i Francja.

Polska liderem

Jednak to Polska była największym nabywcą złota w drugim kwartale tego roku, zwiększając swoje zasoby o 19 ton. Nasz kraj posiada obecnie już prawie 15 proc. swoich rezerw w złocie. Niedawno na konferencji prasowej prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński powtórzył swój plan zwiększenia udziału złota w całko-

witych rezerwach do 20 proc. Warto przypomnieć, że Polska była drugim co do wielkości nabywcą złota w 2023 r. NBP kupił w ubiegłym roku 130 ton złota, zwiększając swoje zasoby o 57 proc., do 359 ton.

Wcześniej, w 2021 r., Glapiński ogłosił plan powiększenia krajowych rezerw złota o 100 ton. Bank centralny osiągnął ten cel we wrześniu 2023 r. i kontynuował zakupy. Ogłaszając plan zwiększenia rezerw złota, Glapiński podkreślał, że posiadanie złota jest kwestią bezpieczeństwa finansowego i stabilności. – Złoto zachowa swoją wartość nawet wtedy, gdy ktoś odetnie zasilanie globalnego systemu finansowego, niszcząc tradycyjne aktywa oparte na elektronicznej ewidencji księgowej. Oczywiście nie zakładamy, że tak się stanie. Ale jak to się mówi – przeczorny jest zawsze ubezpieczony – mówił Glapiński. – A bank centralny musi być przygotowany nawet na najbardziej niekorzystne okoliczności. Dlatego też widzimy szczególne miejsce dla złota w naszym procesie zarządzania walutami – dodał szef NBP.

Wysoki popyt na złoto utrzyma się przez następne lata

Pomimo umiarkowanego spadku popytu na złoto ze strony banków centralnych

w II kwartale, nic nie wskazuje na to, aby miał on negatywnie wpłynąć na żółty metal. Według najnowszego badania Światowej Rady Złota (World Gold Council) 29 proc. banków centralnych planuje dodać więcej złota do swoich rezerw w ciągu najbliższych 12 miesięcy. WGC stwierdziło, że jest to najwyższy poziom od czasu rozpoczęcia badania w 2018 r. Tylko 3 proc. stwierdziło, że ma plany zmniejszenia rezerw złota.

Na początku tego roku Światowa Rada Złota stwierdziła, że kontynuacja zakupów złota wspiera jej oczekiwania, iż „rok 2024 będzie kolejnym solidnym rokiem popytu na złoto ze strony banków centralnych”. – W ub.r. banki centralne kładły duży nacisk na wartość złota w reagowaniu na kryzys, atrybuty dywersyfikacji i referencje przechowywania wartości. Kilka miesięcy po rozpoczęciu 2024 r. świat wydaje się nie mniej niepewny, co oznacza, że powody posiadania złota są tak samo istotne jak zawsze – stwierdzono.

Według Światowej Rady Złota zakupy złota netto przez banki centralne wyniosły w 2023 r. 1037 ton. Był to drugi rok z rzędu, w którym banki centralne dodały ponad 1000 ton do swoich całkowitych rezerw.

Skup złota przez bank centralny w 2023 r. opierał się na poprzednim rekordowym roku. Całkowity skup złota przez bank centralny w 2022 r. wyniósł 1136 ton. Był to najwyższy poziom zakupów netto odnotowany od 1950 r., w tym od czasu zawieszenia wymieniałości dolara na złoto przez prezydenta Richarda Nixona w 1971 r.

Analitycy ANZ Bank powiedzieli niedawno, że spodziewają się, iż skup złota przez banki centralne pozostanie wysoki przez co najmniej następnych sześć lat. Według ekspertów „zmniejszone zaufanie do amerykańskich aktywów o stałym dochodzie i wzrost wartości walut nierezerwowanych to inne czynniki, które mogą wspierać zakupy złota przez banki centralne”.



CZAS NA WYPRAWKI SZKOLNE

RAPORT \ Wyprawki szkolne w lipcu kupiło 8,7 proc. rodziców lub opiekunów; 26,7 proc. zrobiło to na początku sierpnia, 21,6 proc. zajęło się tym w połowie miesiąca, z kolei 26,1 proc. planuje to na koniec sierpnia – wynika z raportu UCE Research. 11,8 proc. odłożyło zakupy na wrzesień. Jak zauważyli autorzy, w najbliższym czasie sklepy czeka prawdziwy szturm, choć będzie on mniejszy niż w poprzednich latach, bo ceny artykułów szkolnych wzrosły o 6,2 proc. r/r.

WŁASNE M \ Mieszkaniówka nadal czeka na rządową pomoc

Coraz gorsza koniunktura w budownictwie

Nie widać wyraźnego ożywienia w budownictwie i na rynku mieszkaniowym. Potwierdzają to lipcowe dane GUS, które wskazują, że zarówno deweloperzy, jak i inwestorzy indywidualni budują coraz mniej mieszkań. Ceny materiałów budowlanych są wysokie, do tego brakuje dużych projektów infrastrukturalnych, bo rząd rezygnuje z wielu inwestycji.

Mariusz Andrzej Urbanke

Znajnowszych danych GUS wynika, że deweloperzy przekazali do eksploatacji 69,9 tys. mieszkań, czyli o 5,8 proc. mniej niż przed rokiem, a inwestorzy indywidualni 41 tys. mieszkań, tj. aż o 18,8 proc. mniej. Łączna liczba pozwoleń na budowę wydanych w lipcu wyniosła 26,6 tys., z czego 18,2 tys. pozwoleń uzyskała deweloperzy, a 7,8 tys. inwestorzy indywidualni. W porównaniu z poprzednimi miesiącami liczba pozwoleń na budowę utrzymuje się na prawie niezmiennym poziomie, co sugeruje, że rynek mieszkaniowy nie ma bodźców do rozwoju. Nadal brak rządowego programu wspierającego budownictwo, a wysokie ceny materiałów budowlanych zniechęcają do remontu nieruchomości i powstawania nowych. W lipcu uruchomiono budowę blisko 20 tys. mieszkań, deweloperzy rozpoczęli ich 11,8 tys., a inwestorzy indywidualni 7,5 tys. Nie widać więc znacznego skoku ilościowego, choć potrzeby



Mamy wizję coraz gorszej koniunktury w sektorze budownictwa | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

są ogromne: szacuje się, że w Polsce brakuje ok. 2 mln mieszkań. Według danych Eurostatu ponad połowa Polaków w wieku 18–34 lat nadal musi mieszkać z rodziną, bo nie stać ich na zakup lokalu za gotówkę, a taniach kredytów nie ma. To jeden z najgorszych wyników w Europie, gorzej mają się

młodzi tylko na Malcie, Słowacji i w Bułgarii. Zdaniem ekspertów najnowsze dane o transakcjach na rynku pierwotnym też nie powinny napawać nadmiernym optymizmem. – W lipcu deweloperzy na siedmiu największych rynkach sprzedali trochę mniej niż 3 tys. mieszkań – wynika ze wstępnych

danych Otodom Analytics. To ok. 40 proc. mniej niż przed rokiem.

Jak wskazuje w najnowszej analizie Bartosz Turek, główny analityk HREIT, nowy rządowy program Kredyt #naStart to zbyt niepewny fundament, aby na nim budować przyszły rozwój mieszkalnictwa. Na py-

tanie, dlaczego więc deweloperzy aktywnie zaczynali nowe budowy, odpowiada, że przynajmniej część ożywienia obserwowanego od drugiej połowy 2023 r. to wynik wyraźnego wzrostu popytu związanego z wprowadzeniem poprzedniego programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. Przypomnijmy, że program ten skutecznie wprowadził rząd Zjednoczonej Prawicy.

Obecnie popyt na mieszkania jest mniejszy niż zwykle. – Coraz bardziej zasadna wydaje się więc teoria, że część firm może aktywnie przygotowywać się na oczekiwany wzrost popytu na mieszkania. I wbrew obiegowej opinii nie chodzi tu wcale o oczekiwany program Kredyt #naStart (tzw. kredyt 0 proc.). Powód jest prosty – realizacja tej obietnicy wyborczej, choć jest w jakimś stopniu prawdopodobna, to nie jest pewna – przekonuje ekspert HREIT. – Wydaje się to zbyt kruchym fundamentem, aby pod potencjalny program wsparcia przy zakupie pierwszego mieszkania zaczynać dziś budowy – dodaje.

W dodatku prognozy sugerują, że dynamika płac ma powoli spadać, więc Polaków będzie stać na coraz mniej przy rosnącej inflacji.

Mamy więc wizję coraz gorszej koniunktury w sektorze budownictwa. Ceny materiałów budowlanych są wysokie, do tego brak dużych projektów infrastrukturalnych, bo rząd rezygnuje z wielu inwestycji. – Wciąż ograniczona skłonność przedsiębiorstw do inwestowania powoduje, że firmy budowlane szukają zleceń – podkreślił ekspert.

Konkurencyjność cenowa dominującą strategią eksporterów

ANALIZA \ Od wielu lat dominującą strategią stosowaną przez polskich eksporterów jest konkurencyjność cenowa. W ciągu ostatniej dekady zarysowała się jednak silna tendencja wzrostu znaczenia konkurowania poprzez poprawę jakości produktów oferowanych na rynkach zagranicznych. Pomimo tej poprawy polski eksport w ostatnim czasie słabnie.

Eksport stał się w ostatnich latach jednym z motorów rozwoju polskiej gospodarki. Nadal jednak większość rodzimych firm, zwłaszcza z sektora MSP, koncentruje swoją aktywność na rynku krajowym. Jak wynika z badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego przeprowadzanego w sierpniu br. w ramach Miesięcznego Indeksu Koniunktury, tylko 37 proc. ankietowanych firm działa na rynku zagranicznym. Branżą, która wyraźnie częściej niż inne decyduje się na ekspansję zagraniczną, jest TSL (transport, spedycja, lo-

gistyka) – zadeklarowało tak 58 proc. badanych firm z tej branży. Na rynku międzynarodowym dość często działają też firmy produkcyjne (51 proc.). Inne branże decydują się na to zdecydowanie rzadziej – tylko 33 proc. firm handlowych, 31 proc. usługowych i 14 proc. budowlanych podejmuje działalność na rynku zagranicznym.

Skuteczne konkurowanie na rynkach zagranicznych wymaga nie tylko posiadania pożądanego na danym rynku produktu czy usługi, lecz także odpowiedniej strategii.

Połowa firm biorących udział w badaniach Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskazuje na sprawność w wewnętrznym i zewnętrznym komunikowaniu się firmy jako swoją przewagę konkurencyjną zarówno na zagranicznym, jak i krajowym rynku. Zbliżone oceny dotyczyły wykorzystania nowoczesnych technologii. Na posiadanie silnej lub bardzo silnej przewagi w postaci konkurencyjności technologicznej na rynku zagranicznym wskazało 44 proc. firm, a na rynku polskim – 42 proc. Podobnie ocenione

zostało również zachowanie efektywności kosztowej procesów biznesowych.

Konkurencyjność kosztowa jest silną lub bardzo silną przewagą na rynku zagranicznym według 35 proc. firm, a na polskim – według 36 proc. Konkurencyjność cenowa częściej wykorzystują polskie firmy na zagranicznym niż na rodzimym rynku. Swoją silną przewagę konkurencyjności cenowej na rynku zagranicznym widzi 42 proc. przedsiębiorstw, a na rynku polskim tylko 35 proc. Oferowanie produktów/usług

wysokiej jakości było częściej wskazywane jako silna przewaga konkurencyjności na polskim rynku. Na silną przewagę konkurencyjności jakościowej na rynku zagranicznym wskazało 56 proc. przedsiębiorstw, a na polskim – aż 67 proc. Również konkurencyjność procesowa, czyli sprawność w realizacji procesów biznesowych częściej oceniana jest jako silna przewaga na rynku polskim (44 proc.) niż na zagranicznym (40 proc.).

..... (ar)



WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów **Strefy Wolnego Słowa**

Zachęcamy
wszystkich do wpłaty
na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA

ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA



www.fundacjaniezalezneimedia.pl



KRAKÓW \ Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza na specjalne kuratorskie oprowadzanie po Galerii Autorskiej Jerzego Dudy-Gracza, który podkreślał: „Maluję wyłącznie w Polsce, bo jestem człowiekiem chorym na Polskę”. Państwa przewodniczką będzie Agata Duda-Gracz, historyczka sztuki, reżyserka teatralna, a prywatnie córka artysty. Wydarzenia zaplanowano na piątki: 6.09, 11.10, 8.11 i 13.12 o godz. 17. Obowiązują rezerwacje.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 27 SIERPNIA 2024

KULTURA

11

PODRÓŻ Z KULTURĄ \ Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni

Poznaj dzieje oręza polskiego na morzu

Broń i wyposażenie wojskowe, modele okrętów, mundury i odznaki marynarskie, archiwalne fotografie i dokumenty, unikalne pamiątki oraz opowieść o bohaterskich dowódcach, takich jak: Bogumił Nowotny, Kazimierz Porębski, Jerzy Świrski oraz Józef Unrug – Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni to fascynujące miejsce, które prezentuje historię i dziedzictwo naszej floty. Jego częścią jest słynny ORP Błyskawica, jedyny okręt odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. Zachęcamy do odwiedzin.

Anna Krajkowska

Naszą wędrówkę zaczniemy właśnie od ORP Błyskawica, najstarszego zachowanego niszczyciela na świecie – okrętu, który zajmuje szczególne miejsce w procesie upowszechniania tradycji i dziejów oręza polskiego na morzu. „Błyskawica” poza rolą okrętu muzeum spełnia wiele innych istotnych funkcji. Jedną z nich jest funkcja reprezentacyjna. W święta państwowe na statku rozwiesza się tzw. wielką galę banderową, a czasem można być świadkiem uroczystych salw armatnich, jak miało to miejsce 15 sierpnia. Niszczyciel swoją sławę zawdzięcza imponującemu bilansowi wojennemu. Jednostka brała udział w licznych akcjach: zapisała się osłanianiem brytyjskiego odwrotu spod Dunkierki i walecznością załogi w trakcie bitwy o Narvik (gdzie pomściła siostrzaną jednostkę ORP Grom), walczyła na Atlantyku i Morzu Śródziemnym. – Legendę „Błyskawicy” tworzyli ludzie – dowódcy, załogi. W ciągu lat służby okręt pojawił się w życiorysach tysięcy Polaków – podkreślają muzealnicy.

Muzeum na morzu

Od 1 maja 1976 r. „Błyskawica” pełni funkcję okrętu muzeum. Można ją zwiedzać od wtorku do niedzieli w godz. od 10 do 18. Znajdująca się na pokładzie okrętu ekspozycja stanowi doskonałą ilustrację budownictwa okrętowego, a także warunków życia i służby na morzu. Żeby lepiej zgłębić historię, warto zwiedzać słynnego niszczyciela razem z przewodnikiem. Można też skorzystać z niezwykle wciągającej opowieści przedstawionej w audioprzewodniku w aplikacji Movi Guide (należy ją bezpłatnie pobrać i zainstalować w smartfonie). Na pokładzie okrętu historii się dotyka. Widzimy tam oryginalne urządzenia, uzbrojenie i fascynującą opowieść o losach okrętu:



Muzeum prezentuje bogate i piękne dzieje oręza na morzu | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

od jego początków i budowy (powierzono ją 29 marca 1935 r. angielskiej stoczni w Cowes), przez służbę w Royal Navy, sukcesy na morzach i powojenne losy marynarzy, do współczesności. Wśród wyjątkowych pamiątek zobaczyć można krzyż Virtuti Militari przyznany „Błyskawicy”, zabytkową banderę i ryngraf wykonany w czasie II wojny światowej. „Zamieszczony był na okręcie jako symbol wiary i przywiązania marynarzy do Królowej Korony Polski” – czytamy. Można się dowiedzieć o wielu sukcesach niszczyciela, ale są też wstrząsające momenty – jak choćby ten, gdy po wojnie komuniści ze względów politycznych rozpoczęli represje wobec 650 marynarzy (wielu z nich skazywano w czasie sfingowanych procesów na więzienie lub śmierć). Jedną z gablot jest poświęcona admirałowi Andrzejowi Karwecie, który zginął tragicznie w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 r. Jego poszarpany i nadpalony mundur robi ogromne wrażenie.

Główny gmach

Na „Błyskawicy” można zobaczyć i poznać zasady działania uzbrojenia stosowanego na tym okręcie. Polecamy wysłuchać choćby opowieści o minie kontaktowej służącej do tworzenia



Na wystawie zobaczyć można pamiątki i elementy umundurowania | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



W święta państwowe na „Błyskawicy” rozwiesza się tzw. wielką galę banderową | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

zagród minowych i o tym, jak ważną rolę miał przy jej używaniu... cukier. Więcej rodzajów min, torped i dział można zobaczyć w gmachu głównym Muzeum Marynarki Wojennej, położonym po przeciwnej stronie skweru Kościuszki, tuż przy pla-

ży. Tu także przyda nam się audioprzewodnik Movi Guide (opowieści w aplikacji można też wysłuchać wirtualnie w domowym zaciszu). Zbrojownia zajmuje prawie cały parter muzeum. Przyjrzeć się można różnym typom pocisków

i dowiedzieć się, które miały najlepszy zasięg, a które najlepszą celność. Na parterze poznamy też wzruszającą opowieść o losach ORP Gryf, który zatonął 3 września 1939 r. w wyniku nalotów Luftwaffe na port wojenny na Helu.

Multimedia i plener

Historię Marynarki Wojennej i wielkich postaci poznać można na pierwszym piętrze. Ekspozycja została zaaranżowana tak, że można się poczuć jak na okręcie. Poszczególne elementy wystawy ogląda się np. w okrągłych gablotach przypominających okna statku. Są też oczywiście koło sterowe, schody i pomieszczenia przypominające pokład. Pokazano tam wiele pamiątek. Uwagę zwracają choćby rękopis Bogumiła Nowotnego i sygnet Józefa Unruga. Są proporce, bandery i modele najbardziej znanych okrętów. Są mundury z różnych okresów i odznaczenia. Sporo można się dowiedzieć z multimedialnych – warto przeznaczyć na nie więcej czasu. Następnie trasa zwiedzania prowadzi nas w plener. Obejmuje on uzbrojenie i sprzęt bojowy występujący od XVII w. do dziś. Szczególnie bogaty jest zbiór broni z lat II wojny światowej i okresu powojennego, w tym samoloty i śmigłowce lotnictwa Marynarki Wojennej. Wyjątkowe jest umiejscowienie tej wystawy, bo widać stamtąd morze i plażę, na której na co dzień (szczególnie w wakacyjnych miesiącach) roi się od turystów. Można sobie tylko wyobrazić, jak zgola inaczej wyglądało to miejsce niespełna 85 lat temu.

Ostatnią częścią muzealnej ekspozycji jest znajdująca się na drugim piętrze wystawa starych żaglowców. To frajda dla miłośników modelarstwa. Warto też obejrzeć malarskie prace wybitnego marynisty Mariana Mokwy. Na zwiedzanie muzeum warto zarezerwować sobie więcej czasu, a poznanie historii Marynarki Wojennej może okazać się wciągające nawet dla osób, które wcześniej nie interesowały się tą tematyką.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16 SPORT



fot. Krystian Maj/KPRM/d

Donald Tusk

premier podczas lipcowej wizyty Olafa Scholza w Warszawie

\\ Jesteśmy na dobrej drodze, aby znów mówić z pełnym przekonaniem o przyjaźni polsko-niemieckiej, w tych bardzo trudnych czasach. \\

OPINIE \ Donald Tusk jest przydatny dla Niemiec, ale nawet Berlin go upokarza, gdy uzna to za konieczne

Niemcy zawieszają nad Polską miecz

Okazuje się, że w stosunkach między Polską a Niemcami nie ma co liczyć na nowe otwarcie. Trudno nawet nazwać obecne relacje szorstką przyjaźnią, pomimo ewidentnie proniemieckiej postawy Donalda Tuska.

Michał
Kuź

Czemu mogły służyć rewelacje byłego szefa wywiadu zagranicznego BND Augusta Hanninga dotyczące udziału Polski w wysadzeniu Nord Streamu 2? Wydaje się, że po pierwsze miały uderzyć w Polskę i wyładować frustrację socjaldemokratów związaną z wojną na Ukrainie i popsutymi interesami z Rosją. W Polskę, bo w Stany Zjednoczone tak mocno uderzyć się nie da, a autorefleksja i rozpoznanie własnych win to na pewno nie jest mocna strona ludzi takich jak Hanning. Krótko przedtem inny wielki polityk SPD, były minister edukacji i burmistrz Hamburga Klaus von Dohnanyi wypowiedział się w wywiadzie w bardzo podobnym duchu. Skrytykował USA, ale to na Polsce chciał się wyrazić. Stwierdził, cytując zresztą słynnego doradcę Willego Brandta Egona Bahra, że „póki jest ważniejszy niż Polska”.

Oskarżenia o Nord Stream 2, reparacje – Niemcy bawią się Polską

Niemcy to kraj federalny, w którym władze landowe nie są wybierane w tym samym czasie. Obecna kampania wyborcza w Turynii i Saksonii (wybory już 1 września) pokazuje, że zwłaszcza na wschodzie państwa coraz silniejsze są nastroje sceptyczne wobec USA, a otwarte na opcję euroazjatycką. W Turynii nie da się raczej utworzyć rządu bez udziału AfD lub przynajmniej Ruchu Sahry Wagenknecht. Obie te partie są zaś wyraźnie prorosyjskie, prochińskie i antyatlantyckie. W Saksonii być może uda się utrzymać urząd obecnemu premierowi Michaelowi Kretschmerowi. Lokalne CDU w wydaniu Kretschmera to jednak tak naprawdę tylko salonowe AfD. Ten chadecki polityk wielokrotnie mówił, jak to marzy mu się strefa wolnego handlu i współpracy politycznej od Lizbony do Władowostoku, i poglądów bynajmniej nie zmienił.



Czemu mogły służyć rewelacje byłego szefa wywiadu zagranicznego BND Augusta Hanninga dotyczące udziału Polski w wysadzeniu Nord Streamu 2

| fot. MICHAEL KAPPELER/EPA/PAP

Partie i politycy głównego nurtu, aby wygrywać na wschodzie, zaczęły przejmować retorykę i działania radykałów. Tak samo czynią media. To, że robiący interesy z rosyjskimi biznesmenami były szef BND z czasów Gerharda Schrödera mówi o tym, że to Polska winna jest sabotażu Nord Streamu 2, z jednej strony nie dziwi. Jest sfrustrowany, jak wielu niemieckim „resetowcom” pali mu się grunt pod nogami. Dziwi jednak, że mówi to w jednym z najbardziej opiniotwórczych dzienników. Zresztą w niemieckiej prasie pojawia się coraz więcej głosów o tym, że na Ukrainie potrzebny jest szybki pokój, kontrofensywa na terytorium Rosji jest czymś złym i niebezpiecznym, należy jak najszybciej wrócić do dostaw gazu z Rosji. Równocześnie zbiega się to wszystko w czasie z płynącymi z Rosji oskarżeniami o terroryzm w sprawie Nord Streamu 2 oraz oficjalną odpowiedzią rządu federalnego Niemiec na interpelację frakcji AfD, dotyczącą ewentualnych wojennych reparacji dla Polski. Rząd federalny stwierdził mianowicie na piśmie, że sprawa jest zamknięta i Warszawa nie stawia żadnych żądań. Równocześnie pojawia się oficjalna informacja, że ewentualne wsparcie dla żyjących

ofiarni według szacunków rządu RFN będzie w chwili obecnej dotyczyło już tylko 1500 osób.

Dodatkową korzyścią z sugestii, jakoby Polska odpowiadała za sabotaż Nord Streamu 2, jest to, że pozwala to zawiesić nad rządami w Warszawie kolejny miecz Damoklesa i to niezależnie od tego, czy rządzi akurat PiS, czy PO. Polska – podobnie jak Grecja czy Namibia – do sprawy reparacji co jakiś czas wraca. Niemcy z jednej strony starają się jakimiś mało istotnymi sumami czy gestami tę kwestię zamknąć. Z drugiej strony poza marchewką starają się też mieć w ręku kij.

Co jakiś czas na obrzeżach debaty dotyczącej polityki historycznej w Polsce i Niemczech pojawiają się np. głosy, że otwarcie problemu reparacji po stronie polskiej skończy się otwarciem kwestii granic wschodnich i utraconych ziem po stronie niemieckiej. Ten straszak jest jednak mocno zakurzony i bardzo nierealny. Zwykli Niemcy wcale nie palą się do tego, by odzyskiwać dobytek po dziadkach. Pretensje terytorialne zgłaszane pod adresem innego członka NATO i UE są zaś na razie czymś niewyobrażalnym. Kwestia odpowiedzi, być może nawet

ewentualnych odszkodowań, w związku ze zniszczeniem Nord Streamu 2 jest jednakże rzeczą świeższą i wygodniejszą w użyciu.

Tusk uhonorowany przez Niemców

Po ostatniej wizycie Olafa Scholza w Warszawie wielu komentatorów zastanawiało się, dlaczego było tak mało konkretów i Niemcy nie zobowiązały się w ramach odbudowy bilateralnych relacji do zgoła niczego. Dlaczego nawet w kwestiach współpracy militarnej czy ewentualnego przekazania używanych łodzi podwodnych nie widzimy żadnych postępów? Co więcej, takie komentarze pojawiały się nie tylko w Polsce. Odpowiedź Hanninga i trwające w sprawie Nord Streamu 2 śledztwo dają pełniejszy obraz sytuacji. Pograżone w kryzysie gospodarczym Niemcy nie mają zamiaru nam nic dawać, a jeśli nie będziemy siedzieli cicho, to mogą nam jeszcze więcej odebrać, niż już odebrała Bruksela w ramach procedury nadmierne go deficytu.

Polepszenie relacji Warszawy z Berlinem będzie zaś realizowane symbolicznie, np. poprzez konferencję dziennikarzy M100 Sanssouci Colloquium, która niedawno postanowiła wyróżnić Donalda Tuska. To zastanawiające, że nasi partnerzy zdają się nie widzieć, iż tego typu gesty mogą mieć odwrotny skutek do zamierzonego. Nawet część elektoratu premiera ma do takich działań sceptyczny stosunek. Rafał Trzaskowski bardzo roztropnie zdystansował się do zagadnienia niemieckiego przywództwa w Europie na ostatnim Campusie Polska Przyszłości. Chce się wyraźnie spozycjonować jako kandydat opozycji na prezydenta mniej serwilistyczny wobec Berlina. Nagroda wręczana Tuskowi zostanie przekazana, nie zapominajmy, w kompleksie pałacowym wzniesionym przez Fryderyka II, władcę, który był autorem rozbiorów Polski i określał Polaków jako „europejskich irokezów”. Laudację wygłosi z kolei Olaf Scholz – urzędujący niemiecki kanclerz.

Można by się wręcz zastanawiać, czy nie jest to ce-

lowe upokarzanie Donalda Tuska. Znając działanie niemieckiej softdyplomacji, wydaje się jednak, że to po prostu rutyna. Niemcy uważają, że Polska niewiele zmieniła się od lat 90., nie biorą pod uwagę naszych aspiracji i asertywności we wzajemnych relacjach, jakiej coraz bardziej oczekujemy jako społeczeństwo od naszych polityków.

Tak zjednoczone Niemcy zaburzają europejską wspólnotę

Jak słusznie zauważył publicysta Marcin Kędzierski, trudno oczekiwać od Niemiec zrozumienia dla polskich politycznych aspiracji, skoro Berlin ma problem nawet z traktowaniem po partnersku części składowych swojego własnego kraju. Wewnętrzne problemy polityczne Niemiec i zerwanie partii mainstreamowych z partiami radykalnymi nakładają się częściowo na symboliczną porażkę zjednoczenia. Kolejne badania potwierdzają, jak bardzo mieszkańcy wschodnich landów czują się upokorzeni, skolonizowani i oszukani przez Zachód. Bywa, że państwa, które raz się zjednoczyły, biorą jednak potem rozwód. Tak się stało w przypadku Czechosłowacji. Ewentualnie decydują się na pewną separację w ramach jednej struktury – jak Anglia i Szkocja. Berlin i elity władzy chcą jednak przede wszystkim rządzić i dzielić, nie tylko w Niemczech.

Nawet bardzo progresywni Europejczycy powinni się zastanowić, czy obecne wydanie zjednoczonych Niemiec, prowadzących taką, a nie inną politykę w relacjach z Moskwą i Pekinem, a co więcej robiące to bez oglądania się na resztę Europy, to twór, który w ogóle da się pogodzić z postulatem europejskiej integracji. Może to imperializm Berlina, a nie nacjonalizm np. Węgry jest długofalowo największym zagrożeniem dla wspólnoty europejskiej? Sami Niemcy nie zajmują się takimi sprawami. Kierunek, w jakim rozwija się tam debata w kontekście wrześniowych wyborów landowych, nadchodzących w 2025 r. wyborów do Bundestagu i wojny na Ukrainie, dobitnie tego dowodzi.



Mariusz Błaszczak

poseł PiS o wulgarnej przyśpiewce na Campusie Polska Przyszłości

\\ Panowie ministrowie Adam Szałapka i Sławomir Nitras zachowywali się skandalicznie podczas Campusu Polska. Są tak marnymi didżejami, jak i marnymi ministrami. \\

PUBL...

13

PUBLICYSTYKA \ W przyszłości PKW będzie musiała zająć się wykorzystaniem Campusu Polska Przyszłości w kampaniach wyborczych

Młódzież roztańczona w rytm wulgarnej piosenki. Inne oblicze Campusu Trzaskowskiego

Od kilku tygodni mają miejsce mocne naciski ludzi władzy na Państwową Komisję Wyborczą. Stawką jest odebranie Prawu i Sprawiedliwości nawet do 75 proc. subwencji, co może znacząco utrudnić działalność partii. Odbiłoby się też z pewnością na kampanii prezydenckiej. Operacja jest tyleż prosta, co bezczelna – wszelkie formy zwykłej działalności ministrów i parlamentarzystów na rzecz ich okręgów przedstawiane są jako nierozliczony wydatek na kampanię wyborczą. Gdyby jednak przyjąć taką wykładnię, to rządzący państwem i samorządami powinni mieć większe kłopoty. Skrajnym przykładem partyjnego dwójmyślenia staje się Campus Polska Przyszłości pod politycznym patronatem Rafała Trzaskowskiego.



Krzysztof Karnkowski

„Campus Polska Przyszłości jest miejscem, gdzie nie jest i nigdy nie była uprawiana polityka partyjna, nigdy tu nie był promowany żaden kandydat, natomiast polskie prawo zakazuje finansowania kampanii politycznych w czasie wyborów. Tutaj nigdy nie było akcentów wyborczych, więc jak zwykle PiS rzuca grochem o ścianę” – mówił kilka dni temu Rafał Trzaskowski. Internauta, podpisujący się jako Max Hübner, wykonał pracę za polityków opozycji, zbierając w jednym miejscu najbardziej drastyczne przykłady wyborczego zaangażowania polityków podczas „apolitycznej” imprezy.

„Apolityczny” Campus z politykami

I tak podczas zeszłorocznej edycji, odbywającej się w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu, Donald Tusk mówił do uczestników imprezy: „Przedstawimy jeszcze 9 września sto konkretnych na sto dni, ale wcześniej musimy dokonać tej wielkiej zmiany. I tutaj was proszę, jestem wiernym uczniem tego Wasłęsy z tamtych, dawnych lat, który miał obsesję, że trzeba wygrać, że nie można się poddawać, że nie można być pięknoduchem. (...) Zrobię wszystko, by wygrać, ale nie, by wam życie urządzić. (...) Liczę na wasze zaufanie. Nawet jak będę podejmował trudne, kontrowersyjne decyzje. Chcę za wszelką cenę wygrać dla was tę przyszłość, a nie patrzeć jak kibic”.

Na kampusie obecni byli też inni liderzy, którzy nie odmówili sobie przekonywania wyborczego uczestników. Władysław Kosiniak-Kamysz opowiadał z kolei o planach Trzeciej Drogi: „Walczymy o to, by zająć trzecie miejsce. Jak my zajmujemy trzecie miejsce, to jest odsunięcie PiS od władzy i zablokowanie ewen-



Internet obiegło nagranie, na którym dopingowana przez ministrów młodzież tańczy w rytm przeboju Strajku Kobiet sprzed czterech lat, do utworu „J... PiS” | fot. niezalezna.pl/d

tualnej koalicji Konfederacji i PiS. I to jest nasze zadanie w tych wyborach. (...) Po to startujemy i po to połączyliśmy nasze siły, by ten marsz PiS i Konfederacji zatrzymać, a nie by w nim współuczestniczyć”. Z kolei Szymon Hołownia lansował nawet konkretną kandydatkę, Izabelę Bodnar, którą poznaliśmy lepiej przy okazji wyborów samorządowych. Jak widać, Rafał Trzaskowski mija się z prawdą, i to bardzo.

Wywrócić reguły gry

Gdyby jednak PKW chciała przyglądać się włodarzom samorządowym, miałyby tyle pracy, że nie miałyby już głowy do odgadywania zachcianek rządzących, którym większość komisji zawdzięcza pozycję, a czasem też inne, bardzo dobrze płatne posady. I tak przed wyborami samorządowymi miejskie autobusy i tramwaje, podlegające pod województwa pociągi i liczne billboardy pełne są informacji o tym, w jak dobrym kierunku rozwija się region i jak wiele jego władze robią dla mieszkańców. Z reguły zawartość taka opatrzona jest zdjęciem portretowym prezydenta

miasta lub marszałka województwa, jednak traktuje się ją powszechnie jako zwykły materiał informacyjny, a nie element kampanii. I można uznać to za element patologiczny, ale mieszczący się niestety w regułach stworzonego przez polityków i dla nich systemu. Zmiana polega na tym, że rozochocona na drodze ku władzy absolutnej koalicja zamordystów postanowiła wywrócić do góry nogami reguły gry i za wydatki kampanijne uznać nie billboardy czy nawet plakaty, lecz wszelkie formy kontaktu z mieszkańcami i dotacji dla regionów. Takiego jak wozy strażackie czy sprzęt dla szpitali.

W tym ujęciu realizacja obowiązków państwa i jego przedstawicieli zostaje przedstawiona jako łapówka i ma być tak ukarana. Tymczasem taki styl uprawiania polityki paraliżuje nie tylko funkcjonowanie opozycji, lecz państwa jako takiego. Każdy kolejny urzędnik, mając szansę wspomóc swój region i jego mieszkańców, zastanowi się dwa razy, nim zdecyduje się na taki krok. I być może ostatecznie się rozmyśli, przez co stra-

żacy zostaną bez sprzętu, szpital nie będzie miał profesjonalnego urządzenia, a dzieci obejdą się bez nowego budynku szkoły. Państwo ograniczy się do roli poborcy podatków i nadzorcy masy upadłościowej.

Naciski na PKW

O tym, że politycy przesadzają w naciskach na PKW, kilkanaście dni temu mówił nawet Ryszard Kalisz, którego nawet przy bardzo dobrych chęciach trudno uznać za osobę całkowicie spoza układu władzy. Ta zmieniła więc taktykę i zasypała PKW papierami. Czasem bardzo wątpliwej jakości – np. opisano nadużycia kampanijne osób, które w ogóle nie brały udziału w wyborach! Z kolei oceniający sprawozdanie finansowe PiS rewidenci komisji nie znaleźli podstaw do jego zakwestionowania, decyzja więc będzie przede wszystkim polityczna. Trzeba również pamiętać, że decyzja zostanie wydana wiele dni po ustawowym terminie, co z jednej strony ułatwia jej zakwestionowanie, ale z drugiej – już teraz utrudnia funkcjonowanie Prawa i Sprawiedliwości, pozba-

wionego milionów złotych z należytą subwencji i dotacji. Inne formacje zasiadające w parlamencie już otrzymały przelewy z resortu finansów.

Wróćmy jednak do Olsztyna. To tam odbywa się właśnie kolejna edycja imprezy Rafała Trzaskowskiego. Przy okazji przekonaliśmy się znów o skali upadku rzekomo odpolitycznionej Telewizji Polskiej, której prowadzący z entuzjazmem zapewnił na antenie, jak to „kupi” luźny, młodzieżowy wizerunek występujących tam polityków. Ten luz zaprowadził uczestników na manowce. Internet obiegło nagranie, na którym dopingowana przez ministrów młodzież tańczy w rytm przeboju Strajku Kobiet sprzed czterech lat, do utworu „J... PiS”.

Wulgarność to najmniejszy problem tekstu, który wtłacza do głów słuchaczom nieważność i pogardę do inaczej myślących w sposób godny propagandy najbardziej odrażających dyktatur. Jego wykonawca, posługujący się pseudonimem Cypis, wcześniej skupiał się na piosenkach afirmujących narkotyki i przygodny seks z dziewczynami równie naćpanymi co podmiot liryczny w piosenkach. Potem postanowił zająć się polityką i choć skupił się na PiS w znany nam sposób, śpiewał również: „Robię dziś formę, by j...c Platformę”, ale tego już młodzi goście Rafała Trzaskowskiego nie słyszeli.

O samej imprezie w tym roku było nieco ciszej, ale znów jest głośno – pytanie, czy ten rozgłos okaże się korzystny w chwili, gdy PKW w końcu będzie musiała się odnieść do Campusu Polska Przyszłości. Nie do brutalnych przyśpiewek, ale spraw znacznie bardziej poważnych, takich jak nierozliczenie imprezy spełniającej wszystkie funkcje wyborczego „eventu” i, co gorzej, hojnie finansowanej przez wielkie korporacje, a także podmioty zagraniczne, choćby Fundację Adenauera. Śpiewanie czasem szkodzi.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16 SPORT

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**Najlepszy sposób
na ogłaszanie się w prasie!**

Szanowni Państwo, publikacja
ogłoszeń drobnych
w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść
ogłoszenia i proponowane
terminy emisji na e-maila:
reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu
ogólnopolskim to jedynie
4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się
z Państwem w ciągu godziny.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial
08:50 Ranczo (31) - serial
09:50 Komisarz Alex (86) - serial
10:45 Ojciec Mateusz (72) - serial
11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:30 Magazyn rolniczy
12:50 Natura w Jedyńce
14:00 Złoty chłopak (237) - serial
14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (330) - serial
17:00 Teleexpress
17:15 Pogoda
17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
18:00 Dziewczyny ze Lwowa (43) - serial
19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:30 19.30
19:55 Pytanie dnia
20:05 Pogoda
20:15 Sport
20:20 Reporterzy - magazyn reporterów
20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial
21:10 07 zgłoś się (20) - serial
22:55 Vabank 2, czyli riposta - komedia sens., Polska 1984
00:50 Wenecja - dramat obyczajowy, Polska 2010
02:55 Konwój - film sensacyjny, USA 1978

TVP 2

07:55 Pytanie na śniadanie
11:15 Lena na Bałkanach
11:50 Barwy szczęścia (3015) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Akacja 38 (413) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (583) - serial
15:05 M jak miłość (1805) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:15 Miłość i nadzieja (18) - serial
18:10 Va banque - teleturniej
18:45 Akacja 38 (439) - serial
19:35 Barwy szczęścia (3015) - serial
20:10 Barwy szczęścia (3018) - serial
20:45 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1806) - serial
21:55 Na sygnale (584) - serial
22:30 Panorama
23:05 Izabela, królowa Hiszpanii (64) - serial
23:50 Izabela, królowa Hiszpanii (65) - serial
00:55 Człowiek na torze - dramat psychologiczny, Polska 1956, wyk. Kazimierz Opaliński, Roman Kłosowski.
02:30 Świat według Tesli - dok.

POLSAT

06:00 Nowy dzień
08:30 Malanowski i partnerzy (242) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (243) - serial
09:30 Sekrety rodziny (213) - serial
10:30 Dlaczego ja? (900) - serial
11:30 Gliniarze (670) - serial
12:35 Gliniarze (671) - serial
13:35 Trudne sprawy (1084) - serial
14:40 Dlaczego ja? (977) - serial
15:50 Wydarzenia
16:20 Pogoda
16:25 Interwencja
16:35 Gliniarze (954) - serial
17:35 Sekrety rodziny (393) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń”
19:45 Sport
19:55 Pogoda
20:05 Robin Hood - dramat przygodowy, Wielka Brytania/USA 2010
23:00 Punisher - film sens., Niemcy/USA 2004.
Frank Castle, agent FBI, bierze udział w akcji, która kończy się śmiercią syna skorumpowanego biznesmena. Ten w odwecie zleca zabójstwo Franka i jego rodziny. Castle jako jedyny uchodzi z życiem i mści się za śmierć swoich bliskich jako Punisher.
01:45 Transporter - film sensacyjny, Francja/USA 2002

REPUBLIKA

06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
07:00 Republika rano - Serwis
07:05 Republika wstajemy!
07:30 #Michał Rachoń Jedziemy
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 Republika dzień - Serwis
12:10 Republika dzień - Serwis
13:00 Republika dzień - Serwis
13:10 Republika dzień - Serwis
14:00 Republika dzień - Serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:20 Republika dzień - Serwis
15:30 Republika dzień - Serwis
16:00 Republika dzień - Serwis
16:15 Republika dzień - Serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Miłosz Kleczek zaprasza
18:50 Ekonomia raport - flash
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
19:25 Sport w Republice
19:27 Prognoza pogody
19:30 Gość Dzisiaj
20:00 W punkt
21:45 Piachem w tryby
22:20 Mówi się...
22:55 Codziennie *****burza
23:10 Republika wieczór
23:55 Express Republiki
00:10 Express Republiki+
00:30 Poland Daily
00:55 #Rock Rachoń
01:25 Gość Dzisiaj
01:50 #Michał Rachoń Jedziemy

PULS

06:00 Policjanci z Miami (18) - serial
07:00 Policjanci z Miami (19) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial
10:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
11:00 Nie igraj z aniołem (6) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (7) - serial
13:00 Zaklinaczka duchów (12) - serial
14:00 Zaklinaczka duchów (13) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (474) - serial
16:00 Rodzinny interes (78) - serial
17:00 Rodzinny interes (79) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (774) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (775) - serial
20:00 Kickboxer - film sensacyjny, USA 1989, wyk. Jean-Claude Van Damme, Dennis Chan, Michel Qissi, Dennis Alexio
22:00 Za ciosem - komedia sensacyjna, Hongkong/Arabia/USA 1998, wyk. Jean-Claude Van Damme, Rob Schneider
23:50 Kill Bill część 1 - film sensacyjny, USA 2003
02:00 Dzielnica strachu (254) - serial
03:00 Lombard. Życie pod zastaw (471) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Obrona Cisiej
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Życie lasu. Storczyki
13:00 Misja Szczecin - Madagaskar
13:30 Msza święta z Jasnej Góry
14:30 Serial z życia Jezusa
15:00 Bogu i ludziom - ks. Stanisław Sudół
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
16:55 Kapłan pro life
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Zostań żołnierzem RP
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Ocali od zapomnienia
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 To nie takiego - dok. i łaski
23:15 Jasnogórskie cuda i łaski
00:00 Słowo życia

Gdzie kupisz

Gazetę Polską

oraz Gazetę Polską Codziennie?

Odwiedź **gdziekupic.swsmedia.pl**
i znajdź najbliższy punkt sprzedaży!



ZESKANUJ!



POWRÓT PO SIEDMIU LATACH

HOKEJ NA TRAWIE \ Polscy hokeiści na trawie awansowali do przyszłorocznych mistrzostw Europy elity. W finale turnieju kwalifikacyjnego w Dublinie pokonali Walię 2:1 (0:1). Po raz ostatni Biało-Czerwoni w gronie ośmiu najlepszych drużyn rywalizowali w 2017 r. w Amsterdamie, gdzie zajęli ósme miejsce.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 27 SIERPNIA 2024

SPORT

15

PKO BP EKSTRAKLASA \ Lech Poznań nowym liderem. Fatalna seria Jagiellonii Białystok

Godnie uczcili strażaków

Lech Poznań wygrał w 6. kolejce z Pogonią Szczecin 2:0 i awansował na pierwsze miejsce w tabeli piłkarskiej ekstraklasy. Dotychczasowy lider, Legia Warszawa, stracił punkty we Wrocławiu, gdzie zremisował 1:1 ze Śląskiem. Piąty z rzędu mecz we wszystkich rozgrywkach przegrał mistrz Polski, Jagiellonia Białystok. Tym razem jednak porażka była dotkliwa, bo 3:1 pokonał ją beniaminek GKS Katowice.

Artur Szczepanik

Przed 6. kolejką na czele znajdowały się cztery drużyny z 10 pkt. Najlepszy bilans bramek miała Legia, a za nią były Pogoń, Lech i Cracovia. Z tego kwartetu swoje spotkania wygrały tylko Lech i Cracovia i teraz to te dwa zespoły współliderują w tabeli.

W meczu z Pogonią bramki dla Kolejorza zdobyli po przebrwie Portugalczyk Afonso Sousa i Irańczyk Ali Gholizadeh. Szczecinianie całą drugą połowę grali w dziesiątkę, po czerwonej kartce dla Austriaka Benedikta Zecha.

Mecz poprzedziła minuta ciszy, jaką uczczono pamięć dwóch strażaków, którzy w nocy zginęli podczas akcji gaszenia pożaru kamienicy w centrum Poznania. Publiczność uczciła też pamięć zmarłego przed tygodniem trenera Franciszka Smudy, który prowadził Lecha w latach 2006–2009.

– Siedzę tu dziś po raz trzeci po spotkaniu domowym i znów cieszę się z wygranej – przypomniał trener Lecha Niels Frederiksen. – W moim odczuciu zagraлиśmy dzisiaj najlepszy mecz u siebie w tym sezonie, tym bardziej że mieliśmy bardzo wymagającego przeciwnika, najsilniejszego spośród wszystkich dotychczas. Oczywiście, mogą pojawić się głosy, że zdobyliśmy te dwa gole dopiero



Piłkarze Lecha Poznań pokonali 2:0 Pogon Szczecin i awansowali na pierwsze miejsce PKO BP Ekstraklasy
| fot. Tomasz Kluczyński/Forum

po czerwonej kartce. W moim odczuciu jeszcze przed tą sytuacją wyglądaliśmy dużo, dużo lepiej od rywala. Powiedziałem w szatni piłkarzom, przy stanie 0:0, że strzelimy w końcu tego gola, gdy nadal będziemy tak atakować – zdradził Duńczyk.

Trener Pogoni Robert Kolendowicz, po świetnym debiucie i wygranej z Widzewem Łódź, w swoim drugim spotkaniu w nowej roli ponosił pierwszą porażkę.

– Tak naprawdę mieliśmy dziś dwa mecze w jednym. Lech bardzo dobrze wszedł w to spotkanie i zdominował

nas. Musieliśmy się często bronić w polu karnym, ale byliśmy w tym całkiem niezli. Lech zabrał nam piłkę, a my cierpieliśmy jako zespół i nie potrafiliśmy się odnaleźć. Lech stwarzał bardzo dużo sytuacji, my w pierwszej połowie mieliśmy kilka dobrych momentów, gdy potrafiliśmy rozegrać piłkę, ale też tych sytuacji było zdecydowanie za mało. Po czerwonej kartce chcieliśmy jak najdłużej utrzymać 0:0 i szukać szans w kontratakach. Plan się nie powiódł, przegraliśmy zasłużenie, byliśmy zdecydowanie

słabszym zespołem. Z bólem serca zgadzam się, że czerwona kartka była słuszną. Benedikt Zech zaryzykował i nie wyszedł na tym dobrze – przyznał Kolendowicz.

Wrócić na fotel lidera w niedzielny wieczór nie zdołała Legia. Śląsk w tym sezonie jeszcze nie wygrał, ale u siebie spisał się na tyle dobrze, aby zdobyć punkt w starciu ze stołeczną ekipą.

Legia wygrywała od 53. min po голу Bartosza Kapustki, ale w 66. min wyrównał Tommaso Guercio.

– Nie był to wielki mecz – przyznał szkoleniowiec

Legii, Gonçalo Feio. – Zdecydowanie lepiej nam się gra, gdy w piłce jest więcej piłki. Dzisiaj było dużo chaosu, pojedynków, długich zagrań. W naszym odczuciu, szczególnie w fazach przejściowych, stworzyliśmy więcej sytuacji, aby ten mecz wygrać. Niestety, tak się nie stało – żałował Portugalczyk.

Do dramatycznej sytuacji doszło w ostatniej sekundzie pierwszej połowy meczu. Głowami zderzyli się bramkarz Legii Kacper Tobiasz i jej obrońca Artur Jędrzejczyk. Obaj pojechali do szpitala, ale po badaniach okazało się, że nic groźnego się nie stało, i obaj skończyli jedynie ze szwami na głowie.

Jeszcze większą wpadkę zanotowała tego dnia Jagiellonia. Obrońcy tytułu w poprzedniej kolejce przegrali u siebie z Cracovią 2:4, a teraz nie sprostali w Katowicach beniaminkowi. Doliczając do tego dwie porażki z Bodo/Glimt w eliminacjach Champions League i przegraną u siebie 1:4 z Ajaksem Amsterdam w kwalifikacjach Ligi Europy, wychodzi już dość wstydliva seria porażek z rzędu. Fatalnie gra zwłaszcza defensywa mistrzów Polski, która w ostatnich czterech meczach straciła aż 15 goli!

GKS objął prowadzenie już w drugiej minucie, gdy trafił Adrian Błąd. Kwadrans później goście wyrównali po голу Angolczyka Afimico Pulu, ale w drugiej połowie to katowiczanie ponownie cieszyli się z bramek. Najpierw celnie uderzył Mateusz Kowalczyk, a w doliczonym przez sędziego czasie gry – Oskar Repka.

– Martwią kolejną porażką, stracone bramki, ale w piłce nożnej tak już jest. Czasami są gorsze momenty. Musimy jako drużyna je przetrwać – powiedział trener Jagiellonii Adrian Siemieniec.

Dziś poznamy kadrę na mecze Ligi Narodów

REPREZENTACJA \ Trener drużyny narodowej Michał Probierz we wtorek ogłosi 25-osobową kadrę na mecze Ligi Narodów – ze Szkocją 5 września w Glasgow i z Chorwacją trzy dni później w Osijeku. Zgrupowanie rozpocznie się 2 września w Warszawie, a piłkarze będą trenować w ośrodku Legii w Książenicach. W składzie mogą pojawić się niespodziewane nazwiska.

Biało-Czerwoni, którzy w poprzedniej edycji LN zajęli trzecie miejsce w swojej grupie najwyższej dywizji, w nowej trafili na Szkocję, Chorwację i Portugalię. Te drużyny utworzyły grupę A1.

Mecz ze Szkocją na inaugurację zmagania odbędzie się 5 września o godz. 20.45 na Hampden Park w Glasgow, ale reprezentacja Polski nie

będzie tam wcześniej trenować. Podobnie w przypadku spotkania z Chorwacją.

– Dzień przed meczem ze Szkocją planujemy jeszcze poranne zajęcia w Książenicach. W godzinach popołudniowych 4 września polecimy do Glasgow, tam odbędzie się tylko konferencja prasowa – przekazał rzecznik prasowy reprezentacji.

– Z kolei po meczu zostaniemy w Szkocji przez dwa dni. 7 września przeprowadzimy jeszcze trening i bezpośrednio z Glasgow polecimy do Chorwacji, gdzie tego dnia też planujemy wyłącznie spotkanie z mediami – dodał.

Spotkanie z Chorwacją zostanie rozegrane 8 września na Opus Arena w Osijeku o godz. 20.45.

Nie wiadomo, czy na zgrupowaniu pojawią się kontuzjowani Piotr Zieliński (Inter Mediolan) i Kacper Urbański (Bologna), choć obaj wrócili już do treningów ze swoimi drużynami klubowymi.

Oczekuje się, że w kadrze pojawią się nowe twarze. Świetne recenzje w Red Bullu Salzburg zbiera obrońca Kamil Piątkowski, który dziś rozegra decydujący o awan-

sie do Ligi Mistrzów mecz z Dynamem Kijów.

O debiucie w kadrze marzą także ofensywni pomocnicy Mateusz Bogusz z Los Angeles FC i Michael Ameyaw z Piasta Gliwice. Ten ostatni to wychowany w Łodzi Polak, którego ojciec pochodzi z Nigerii, ale od wielu lat ma już nasze obywatelstwo.

.....
(asz)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



MEDAL BYŁ O KROK

KOSZYKÓWKA 3X3 \ Reprezentantki Polski zajęły czwarte miejsce w mistrzostwach Europy koszykarek 3x3, które rozgrywane były w Wiedniu. Wygrały nasze półfinałowe pogromczynie Hiszpanki, które w finale pokonały Francuzki 19:11. Polki w meczu o brązowy medal uległy Holenderkom 14:21.

LEKKOATLETYKA \ Na Memoriale Kamili Skolimowskiej w Chorzowie padły dwa rekordy świata – w skoku o tyczce i biegu na 3000 m

Polski prezydent, globalne wyniki

Norweg Jakob Ingebrigtsen czasem 7.17,55 min pobił rekord świata w biegu na 3000 m podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie, zaliczanym do Diamentowej Ligi. Szwed Armand Duplantis wynikiem 6,26 m poprawił zaś własny rekord globu w skoku o tyczce. Natalia Kaczmarek była trzecia w biegu na 400 m. Rywalizację lekkoatletów z trybun Stadionu Śląskiego oglądał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Artur Szczepanik

Armand Duplantis po raz dziesiąty poprawił rekord świata. Szwed był zachwycony atmosferą na Stadionie Śląskim, który nazwał „wspaniałym”.

– Już wchodząc na ten obiekt pełen ludzi, czułem, że dzisiaj jestem w stanie uzyskać bardzo dobry wynik, a nawet rekord świata. Temperatura była idealna, a podczas moich skoków nie było praktycznie wiatru. I co najważniejsze, w Chorzowie jest świetna i szybka nawierzchnia rozbiegu. W takich warunkach i o tej porze roku to idealne miejsce dla osiągania dobrych wyników – powiedział tyczkarz w szwedzkiej telewizji.

W wywiadzie zachwycał się też kilkudziesięcioletnią publicznością, która autentycznie interesuje się lekkoatletyką i dopinguje wszystkich.

24-letni Szwed był gwiazdą igrzysk olimpijskich w Paryżu, gdzie wygrał konkurs skoku o tyczce, poprawił po raz dziewiąty rekord świata wynikiem 6,25 m i obronił tytuł sprzed trzech lat z Tokio.



Armand Duplantis w Chorzowie po raz 10. pobił rekord świata w skoku o tyczce | fot. Aleksandra Szmigiel/Reuters/Forum

Mniej spodziewany rekord globu padł w biegu na 3000 m. Poprzedni od 1996 r. należał do Kenijczyka Daniela Komena – 7.20,67 min. Jakob Ingebrigtsen w Paryżu został mistrzem olimpijskim w biegu na 5000 m, a w czerwcu triumfował w mistrzostwach Europy w Rzymie na dwóch dystansach – 1500 i 5000 m.

W Chorzowie za Norwegiem uplasowali się trzej

Etiopczycy. Drugi Berihu Aregawi poprawił rekord kraju na 7.21,28. Trzeci był Yomif Kejelcha (7.28,44), a czwarty Telahun Haile Bekele (7.30,97). Filip Rak nadawał tempo biegu.

Obaj rekordziści za swoje osiągnięcia otrzymają po 50 tys. dol.

To już trzeci rekord globu w historii Memoriału Kamili Skolimowskiej. W 2016 r. Anita Włodarczyk ustano-

wiła rekord świata w rzucie młotem – 82,98 m.

Przed oficjalnym rozpoczęciem mitingu uroczyste pożegnano kończące kariery medalistki olimpijskie z Tokio w sztafecie 4 x 400 m – Annę Kielbasińską i Małgorzatę Hołub-Kowalik. Zawodniczki zostały przewiezione samochodem po bieżni Stadionu Śląskiego i były oklaskiwane przez kibiców.

Najlepszy wynik wśród Polaków uzyskała w niedzielę Natalia Kaczmarek, która z czasem 49,95 s zajęła trzecie miejsce w biegu na 400 m. Rekordzistkę Polski wyprzedziły Marileidy Paulino z Dominikany (48,66) i reprezentantka Bahrajnu Salwa Eid Naser (49,23). Te trzy biegaczki uplasowały się w tej samej kolejności w igrzyskach olimpijskich w Paryżu, gdzie Kaczmarek zdobyła brązowy medal.

– Cieszę się, że mimo tego całego zmęczenia udało się dobiec na trzeciej pozycji. Trudno się było zmotywować. Fajnie, że znów pokazałam, że jestem w światowej czołówce. Na starcie czułam ogromne emocje, wiedziałam, że ci wszyscy ludzie na trybunach są ze mną. Cieszę się, że „leka” żyje w Polsce. Po igrzyskach miałam sporo spraw pozasportowych, ale złamałam po raz kolejny 50 s, więc jestem z siebie zadowolona, bo nie wiedziałam, na ile się dzisiaj zbiorę – wyznała 26-latk.

Kolejny miting Diamentowej Ligi odbędzie się w piątek na Stadio Olimpico w Rzymie, gdzie w czerwcu lekkoatleci rywalizowali podczas mistrzostw Europy.

KRZYŻÓWKA

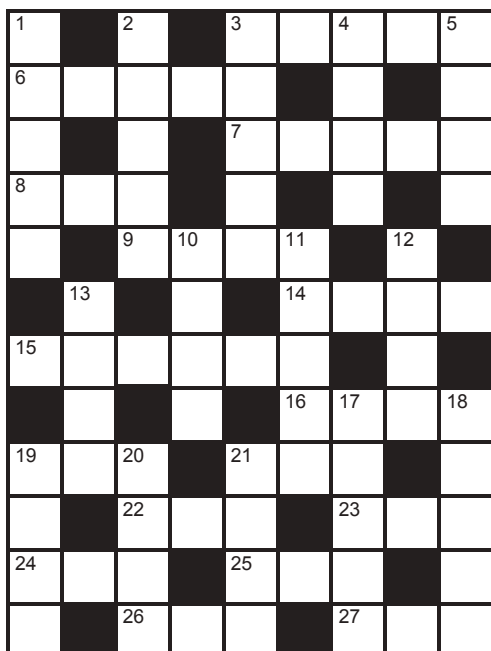
POZIOMO

- 3) w pęczku włoszczyzny
- 6) morski rozbójnik
- 7) czerwony klejnot
- 8) okrągła liczba
- 9) Wielki przed Wielkanocą
- 14) formuła przysięgi
- 15) wskrzesił go Jezus
- 16) choroba jak rzeka
- 19) baskijscy terroryści
- 21) spód morza
- 22) skok do wody
- 23) Leonard dla kolegów
- 24) ostre zęby
- 25) koleżanka Ali i Oli
- 26) daw. student
- 27) religijny obrządek

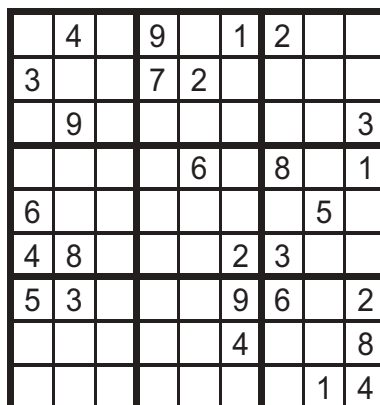
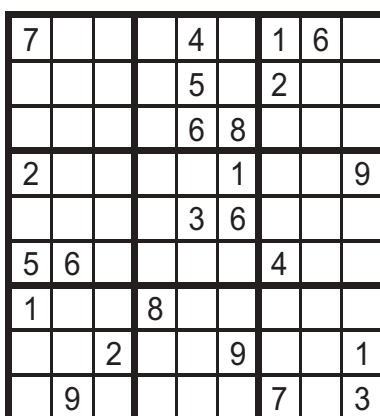
PIONOWO

- 1) rabat, zniżka
- 2) wolne od pracy
- 3) przyczyna nerwicy
- 4) odmiana jabłka
- 5) cel Jazona
- 10) przełożony klasztoru
- 11) nóżka borowika
- 12) kierownica statku

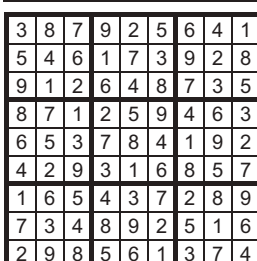
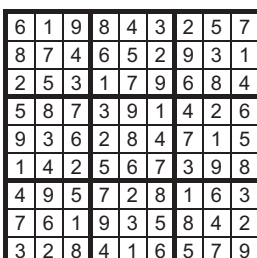
- 13) umowa Twardowskiego
- 17) amerykańska waluta
- 18) wkład współnika
- 19) mknij na sygnale
- 20) przyprawa do ciast
- 21) wynalazek Gutenberga



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.